GŁOS SZKOŁY ZAWODOWEJ

CZERWIEC

WARSZAWA 1938

ORGAN STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

MIESIĘCZNIK

ROK X ◆ NR. 6

OD ZARZĄDU GŁÓWNEGO S. N. S. Z. DO OGÓŁU KOLEŻANEK I KOLEGÓW.

W związku z napaścią prasową na szereg Koleżanek i Kolegów, członków S. N. S. Z., której dopuścił się w N-rze 169 bm. czasopisma „A. B. C." niepodpisany reporter, działający w porozumieniu, względnie za zgodą p. M. Mokrzyckiego, członka S. N. S. Z.

Zarząd Główny Stowarzyszenia N. S. Z. stwierdza, że wraz z ogółem stowarzyszonego w S. N. S. Z. nauczycielstwa

1) Dąży w myśl statutowych założeń do wychowania młodego pokolenia na uczciwych, ofiarnych i dzielnych obywateli Rzplitej, którzy winni będą organizować swe życie osobiste, rodzinne i obywatelskie w zgodzie z zasadami

chrześcijańskimi, w pełnym poczuciu obowiązków przyszłych obrońców Ojczyzny.

2) Przygotowuje młodzież do samodzielnej i twórczej pracy dla spolszczenia i podniesienia na wyższy poziom życia gospodarczego społeczeństwa i Państwa.

3) Pozostawia jako organizacja nauczycielska, apolityczna rozstrzyganie spraw politycznych Władzom Ustawodawczym i Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej.

Wobec powyższego — nie wdając się w szczegółową analizę moralnej wartości postępowania wymienionego p. M. Mokrzyckiego, który przez podyktowanie niepodpisanemu reporterowi z „A. B. C." tekstu swego wniosku, nie odczytanego na Zjeździe, oraz szeregu nazwisk nauczycielstwa Stolicy, usiłował zmobilizować przeciwko nim nacisk opinii rodziców i pewnego odłamu prasy —

Zarząd Główny S. N. S. Z. niniejszym oświadcza:

1) że nie może przyznać rzeczonemu p. M. Mokrzyckiemu żadnego prawa demonstracyjnego wzywania nauczycielstwa do pracy, którą polskie szkolnictwo zawodowe realizuje od początku swego istnienia dla dobra społeczeństwa i Państwa w zgodzie ze wskazaniami programów i dążeniami Ministerstwa W. R. i O. P.

2) że spośród umieszczonych na jego liście proskrypcyjnej osób ze świata nauczycielskiego Warszawy połowa należy do odznaczonych Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi, reszta do wybitnych i ogólnie szanowanych pedagogów.

3) że podniecanie opinii rodziców przeciwko nauczycielstwu, zawarte w słowach artykułu:

„Może głos rodziców wezwie wychowawców do zastanowienia się, a głos opinii publicznej wywrze swój nacisk na tych, którzy „niosą oświaty kaganiec" — uważać należy za usiłowanie anarchizowania stosunków szkolnych w Polsce, godne najsurowszego potępienia.

Mając na uwadze powyższe fakty Zarząd Główny na zebraniu nadzwyczajnym dn. 11.VI.38 r. jednomyślnie wykluczył p. Mariana Mokrzyckiego z grona członków S. N. S. Z. jako człowieka działającego na szkodę Stowarzyszenia, stosującego

nieyodne, demagogiczne, szantażujące metody postępowania, sugerujące młodzieży i rodzicom istnienie wśród nauczycielstwa zgoła zmyślonych tendencyj.

Inż. Edm. Waliszewski — Poznań.

REFLEKSJE PO ZJEŹDZIE SZKóŁ DOKSZT. ZAWODOWYCH W POZNANIU.

Na Zjeździe Pracowników Umysłowych w Warszawie padły z ust p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego słowa ważkie i znamienne. Głosiły one, iż pracownik winien „dbać o swój warsztat pracy", winien również zabiegać o „polepszenie własnego losu" i nie powinien „być zahukany".

W myśl tych właśnie przesłanek ideowych, w głębokiej trosce nie tylko już o rozkwit, ale wprost o byt i rację istnienia Szkół Dokształcających Zawodowych zwołała Sekcja Główna tego szkolnictwa przy Stowarzyszeniu Nauczycieli Szkół Zaw. ogólnopolski Zjazd do Poznania w dn. 2 maja b. r.

Zainteresowanie się Zjazdem, liczne jego obesłanie (przeszło 170 delegatów, nie licząc gości z wszystkich zakątków kraju) świadczy, jak bardzo był on potrzebny, jak dalece bolączki szkolnictwa zawodowego typu dokształcającego stały się dokuczliwe i dojrzałe do radykalnej terapii.

Sprawozdanie ze Zjazdu wraz z uchwalonymi rezolucjami znajdą Sz. Koleżanki i Koledzy na innym miejscu. Tutaj pragnąłbym się podzielić kilkoma refleksjami z okazji Zjazdu, które nie wyczerpują może całokształtu zagadnienia, dotyczą jednak niewątpliwie sedna rzeczy.

Struktura społeczna w Polsce jest wadliwa, z czego wynika cały szereg niedomagań odrodzonego bytu państwowego i zahamowanie rozwoju młodego państwa, szczególniej pod względem gospodarczym.

Istotna przebudowa pionowego przekroju społecznego w Polsce staje się sprawą palącą i niecierpiącą zwłoki.

Obecny przerost małorolnej lub bezrolnej ludności wiejskiej przy zupełnym prawie zaniku, czy niedorozwoju stanu trzeciego jest groźnym dla przyszłości Narodu i Państwa memento.

Radykalna zmiana musi się dokonać wysiłkiem całego społeczeństwa przy wydatnej pomocy Rządu.

Nawet doprowadzona do pełnego skutku reforma rolna pozostawi kilka milionów obywateli poza swoim zasięgiem. Nadmiar ten musi być wchłonięty przez rozwój życia gospodarczego, przez handel i przemysł.

Postępuje on jednak niezmiernie powoli i w żadnej mierze nie odpowiada kategorycznym imperatywom życia.

Nie wystarczą tu wysiłki, skierowane jedynie ku ożywieniu rozwoju gospodarczego państwa.

Już nikła poprawa koniunktury gospodarczej ubiegłego roku wykazała dobitnie dotkliwy brak odpowiednio wyszkolonych fachowców na wszystkich szczeblach pracowników gospodarczych.

Brakowi temu nie jest w stanie zapobiec wyłącznie szkolnictwo zawodowe typu zasadniczego, choćby rozbudowane najintensywniej.

Szkoły techniczne gimnazjalne i licealne powołane są do przygotowania kadr podoficerskich i oficerskich przyszłej armii pracowników zawodowych. Kształcenie natomiast i wychowywanie do pożytecznej pracy armii szeregowców — pracowników gospodarczych, bez której nie może być mowy o prawdziwym ugruntowaniu i rozbudowie potęgi państwowej, jest domeną działalności szkoły dokszt. zawodowej.

Przesądza to jej doniosłą, dominującą rolę w budowie stanu trzeciego w odradzającym się społeczeństwie polskim

Aby tej roli podołać mogła, trzeba: 1) pełnego zrozumienia i docenienia jej znaczenia wśród najszerszych warstw społeczeństwa i czynników decydujących; 2) wyposażenia jej w odpowiednie pomieszczenia i pomoce szkolne; 3) zapewnienia jej współpracy najlepszych sił nauczycielskich o najwyższych walorach pedagogicznych i fachowych.

Nowa Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu Publicznych Szkół Dok. Zawod. oraz wydanie przez Min. W. R. i O. P. programów dla tych szkół pozwalało spodziewać się zapoczątkowania nowej ery w rozwoju i rozbudowie Szk. Dok. Zawod.

Wbrew jednak treści przemówień Pana Ministra W. R. i O. P., wygłoszonych na zeszłorocznej i tegorocznej sesji bu-

dżetowej Sejmu wykazuje praktyka życiowa, że szkolnictwo dok. zawod. jak było, tak i pozostaje nadal zapomnianym kopciuszkiem.

Równanie uposażeń nauczycieli Szk. Dok. Zaw. w dół do normy 9 zł za godzinę miesięczną nawet dla fachowców z wyższym wykształceniem technicznym i odpowiednią praktyką warsztatową nie może żadną miarą nie wywrzeć ujemnego wpływu na dalsze losy nauczycielstwa i samych szkół dokształcających zawodowych.

Mechaniczne, dokonywane przez kuratoria, bez wglądu w istotne wymogi nauczania redukcje godzin nauczania, często w trakcie roku szkolnego, niebywałe przeludnienie klas w jaskrawy sposób demonstrują, że rok szk. 37/38 nie tylko nie przyniósł poprawy w działalności Szkół Dok. Zaw., ale przeciwnie pogorszenie się wyników pracy i utrudnienie spełnienia przez nie swoich zadań.

Względy budżetowe są, rzecz prosta, poważnym czynnikiem w wytworzeniu się sytuacji obecnej, nie powinny jednak stać się czynnikiem decydującym w kierunku ujemnym.

W rozwoju szkolnictwa dok. zawodowego zainteresowanym jest w dosyć poważnym stopniu Samorząd terytorialny, ale tylko pośrednio. Bezpośrednio i w daleko większej mierze zainteresowany jest nim Samorząd gospodarczy.

Izby Rzemieślnicze, Izby Przemysłowo - Handlowe czerpią wcale poważne dochody z opłat za rejestrację umów, zawieranych przez opiekę terminatorów z pracodawcami. Opłaty te traktują jako swój czysty zysk, idący w setki tysięcy złotych. Czyż rzeczywiście zupełnie słusznie? Czy tego „czystego" zysku nie należałoby opodatkować, choćby w drobnej mierze na cele np. pomocy naukowych dla Szkół Dok. Zawodowych?

Rozwój szkolnictwa zawodowego typu zasadniczego musi iść równolegle do rozbudowy szkolnictwa zawodowego dok. Raczej ta ostatnia winna poprzedzać pierwszy, a nie odwrotnie, jeżeli jeden i drugi typ szk. zawod. mają istotnie, a nie na papierze tylko spełnić przypadające im zadania.

Oto kilka refleksji, narzucających się pilnemu obserwatorowi, śledzącemu przebieg obrad Zjazdu oraz istotny sens powziętych na nim rezolucji.

Zjazd był potrzebny i spełnił swoje zadanie godnie i w całej rozciągłości. Nie mają być „zahukani” pracownicy, trudzący się nad uprawą niwy polskiego życia zbiorowego, dbać mają o swój los i dobro „warsztatu pracy”.

Pozostałyby do omówienia w krótkich słowach sprawy organizacyjne. Sprawy powstawania nowych placówek i rozwój już istniejących sekcji Szk. Zaw. Dok. przy Kołach Stow. Naucz. Szk. Zawod. Obowiązywać, zdaje się, powinna odwieczna maksyma: „w jedności siła”. Na Zjeździe byli obecni przedstawiciele innych Zrzeszeń nauczycielskich. Przynależność do tych Zrzeszeń w niczym, zdawałoby się, nie przeszkadza pp. Koleżankom i Kolegom do intensywnej i owocnej pracy w ramach Sekcji Szk. Dok. Zaw. z racji ubocznych zajęć w szkolnictwie tego typu. A jednak! Jednak jedno z tych Zrzeszeń, galwanizując sprawę dawno i słusznie zamarłą, organizuje w końcu maja b. r. „Ogólnopolski Zjazd Delegatów Sekcji Szk. Dok. Zawodowych”, Difficile est satiram non scribere!

Inż. Roman Lipski — Warszawa

STOSUNKI SŁUŻBOWE I SPOŁECZNE ORAZ UPOSAŻENIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH.

„Obok pracy wojskowej, która byt nasz utrwaliła krwią wylaną, jesteście tymi, którzy w odrodzeniu Polski i człowieka macie największe prawo do zasługi. Życie wasze płynie w tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierskie”.

Z przemówienia Wielkiego Marszałka na Zjeździe Nauczycieli 10/IX-1923 r.

Gdy mówić wypada o nauczycielu szkoły dokształcającej zawodowej oraz o jego stanowisku społecznym, to najlepiej, moim zdaniem, uczynić to na tle całokształtu zagadnień tego odłamu szkolnictwa. Musimy sobie uprzytomnić cele i zadania tego szkolnictwa i stąd określić obowiązki nauczyciela szkoły dokształcającej zawodowej. Musimy poznać przetwarzany mate-

riał ludzki, abyśmy mogli zdać sobie sprawę z warunków pracy nauczyciela, jak również i z wagi tej pracy.

Jest rzeczą nie ulegającą żadnej wątpliwości, iż przerabiane tworzywo oraz warunki pracy wpływają w znacznym stopniu na charakter, na t. zw. „typ" pracownika. Wpływ zawodu na typ człowieka jest tak nieraz przemożny, że łatwo da się z pewnym przybliżeniem określić przynależność zawodową człowieka. Jest to niewątpliwe, że właściwości tworzywa oraz warunki pracy powodują rozwinięcie się pewnych cech charakterystycznych u zawodowca. Podpatrzenie tych cech u najlepszych zawodowców i wnioskowanie na tej podstawie o przydatności człowieka do pracy w danym zawodzie jest dziś powszechnie rozumiane.

Uczeń szkoły dokształcającej zawodowej jest również tworzywem i to tworzywem specjalnym, z którego szkoła, dom oraz otoczenie ma wytworzyć określony typ człowieka, obywatela-fachowca. Ten specjalny typ ucznia wymagać będzie i specjalnego typu nauczyciela. Nauczyciela, którego cechy charakteru najbardziej by predystynowały go do pracy nad tym specjalnym uczniem, jakiego w żadnym dziale szkolnictwa nie ma podobnego. Taki typ nauczyciela nie sposób z dnia na dzień wytworzyć. Kierownicy oraz starzy wyrobieni nauczyciele szkół dokszt. zawodowych, powiedziałbym pionierzy szkolnictwa zawodowego, doskonale wiedzą, jakie to trudne zadanie wytworzenie w nauczycielu lub fachowcu odpowiedniego nastawienia i jaka to strata dla szkoły, gdy taki już doskonale nastawiony fachowiec z jakichkolwiek powodów szkołę opuszcza.

Lecz zajmijmy się zadaniami szkoły i pracą nauczyciela nad uczniem szkoły dokszt. zawod., współpracą środowisk, w jakich uczeń przebywa oraz środkami, jakimi szkoła dysponuje w swojej pracy wychowawczo-oświatowej.

Uczeń szkoły dokszt. zawod. rekrutuje się z najskromniej uposażonych warstw społecznych, częstokroć najciemniejszych. Jego przygotowanie poprzednie, to szkoła powszechna. Przy tym tylko szkoły wielkomiejskie mogą liczyć na element, który zdobył najwyższy szczebel wykształcenia szkoły powszechnej. Przeważające masy zdobyły zaledwie wykształcenie 1-go stopnia szkoły powszechnej. Musimy sobie wyraźnie powiedzieć, że do szkół dokształcających zawodowych idzie element najgo-

rzej przygotowanych absolwentów szkół powszechnych, często i najtrudniejszy pod względem wychowania. Gdyby ten kandydat do szkoły dokszt. zawod. wstępował zaraz po ukończeniu szkoły powszechnej, byłoby pół biedy. Tak jednak nie jest. Przerwa między szkołą powszechną, a dokształcającą zawodową wynosi jeden do dwóch lat teoretycznie, a praktycznie jest często dłuższa. Ta przerwa wpływa ujemnie na jakość przerabianego przez szkołę dokszt. zawod. tworzywa ludzkiego. Wyciska ona ujemne piętno na jej wychowankach zarówno w sensie podatności ucznia na wpływy wychowawcze, jak i na zdobywanie nauki. W ciągu tej przerwy międzyszkolnej uczeń nabrał wiele złych narowów i nawyknień, odzwyczaił się od dyscypliny szkolnej, a czasem nawet zdemoralizował się do tego stopnia, że stał się czynnikiem szkodliwym dla otoczenia szkolnego. Zawsze jednak zapomniał bardzo wiele z tego, czego nauczono go w szkole powszechnej. Brak w ciągu paru lat, w przerwie międzyszkolnej, racjonalnej opieki wychowawczej i brak, że tak powiem, „zaprawy" w nauce, uodporniły ucznia przeciw wpływom nauki i wychowania. Ulica, zwłaszcza ulica wielkomiejskich środowisk, zaszczepia przyszłym wychowańcom szkół dokształcających zawodowych skłonności destrukcyjne.

Szkoły,czerpiące swój materiał uczniowski spośród absolwentów szkół powszechnych, jak np. różne typy gimnazjów, kontynuują pracę szkół powszechnych zarówno pod względem wychowania, jak i nauczania. Nie dotyczy to jednak szkół dokształcających. Jak powiedziałem, kandydaci tych szkół to najsłabszy element ze szkoły powszechnej, a przy tym warunki przerwy międzyszkolnej zmuszają zarówno pracę wychowania jak i nauczania zaczynać od podstaw. Przedmioty zawodowe, niestety, z powyższych względów nie mogą zająć w 100% czasu nauki, a stanowią zaledwie 35 — 40% czasu nauki.

Gdyby usunąć, co nie jest możliwe, wszelkie przeszkody, na jakie szkoła napotyka w realizowaniu tych dwóch zadań: wychowania i nauczania trudnego elementu ludzkiego szkół dokształcających zawod., to i tak te dwa zadania byłyby bardzo trudne do osiągnięcia. Trudne, bo tworzywo ludzkie jest trudne, odporne, nie posiadające tradycji uczenia się i przeważnie

przystępujące z brakiem zrozumienia potrzeby nauki, a w większości traktujące naukę jak zło konieczne.

Trudność realizowania najlepszych zasad wychowania i nauczania powiększa się jeszcze tą okolicznością, iż w kolosalnej większości wypadków praca odbywa się wieczorami, po 8-miogodzinnym dniu pracy, w atmosferze zmęczenia ucznia i nauczyciela. Fakt ten stwarza sytuacje nieraz kłopotliwe, bo np. jak wytłumaczyć uczniom, że 46 godzinny tydzień pracy nie został w stosunku do nich naruszony, pomimo że uczniów obciąża się ciężką pracą, jaką jest nauka, dodatkowo jeszcze przez 12 — 14 godzin tygodniowo?

Ten specjalny materiał uczniowski wymaga specjalnych metod pracy nad nim, metod innych, niż w starszych klasach szkoły powszechnej, innych niż w gimnazjach ogólnokształcących lub zawodowych. A nauczyciel szkoły dokształcającej zawodowej winien tworzyć typ nauczyciela odrębny — jak odrębne jest tworzywo ludzkie, nad którego obróbką pracuje.

Lecz trudności wychowania i nauczania w szkole dokszt. zawod. wypływają nie tylko ze specjalnie niskiego poziomu naukowego i braków wychowawczych materiału uczniowskiego; są też czynniki stale działające na uczniów i wywierające ujemny wpływ, powiedziałbym, zwalczające zasady wychowawcze szkoły.

Uczeń nasz, choć dziecko latami, to jednak pracujący członek społeczeństwa, wytwarzający pewne dobra i zarobkujący. Fakt ten, w połączeniu z przełomowym okresem życia młodzieży, nowych przysparza kłopotów z przełomowym okresem życia młodzieży, nowych przysparza kłopotów nauczycielowi szkoły dokształcającej zawodowej. Bo nie bez znaczenia jest sprawa, że bardzo znaczny odsetek naszych uczniów przyjmuje czynny i nieraz wydatny udział w wyżywieniu swojej rodziny, znaczna ilość utrzymuje się sama, a są i jedyni żywiciele rodzin. Agitacja wywrotowa ma ułatwiony dostęp do tych uczniów, pod pozorem rzekomej obrony ich praw i interesów jako młodocianych robotników przemysłowych.

Wszystkie te okoliczności pogarszają warunki pracy nauczyciela. I te warunki specjalne stanowią jedną z najistotniejszych różnic między rodzajem pracy nauczyciela szkoły dokształcającej zawod. a nauczyciela jakiejkolwiek innej szkoły,

a mianowicie: nauczyciel szkoły typu zasadniczego kształtuje, urabia duszę ucznia, *nauczyciel szkoły dokształcającej zawodowej walczy o duszę ucznia* jednocześnie kształtując ją.

Tym ujemnym wpływom wychowawczym ma przeciwstawić się dom, środowisko pracy i szkoła. Wychowawczy wpływ domu nie zawsze jest dodatni, czasem jest ujemny, w większości wypadków — żaden. Fakt zarobkowania ucznia stawia go w rzędzie prawie dorosłych członków rodziny, zwłaszcza w tych rodzinach, dla których zarobek tego dziecka jest konieczny. W swoim czasie przeprowadziłem na własną rękę w dwóch szkołach dokształcających zawodowych statystykę dotyczącą stosunków rodzinnych uczniów. Okazało się wtedy, że 25 do 30% uczniów, to sieroty. Uczniowie ci albo nie mieli opieki domowej, albo mieli opiekę niedostateczną, jaką dają bursy. W bardzo nielicznych wypadkach uczniowie mają opiekę domową troskliwą i starającą się współpracować ze szkołą. W tym wypadku praca szkoły znakomicie upraszcza się. Ale na ogół opieka rodzicielska naszych uczniów przedstawia bardzo wiele do życzenia, gdyż środowisko, z jakiego rekrutuje się materiał uczniowski, zwykle stoi na bardzo niskim poziomie uświadomienia obywatelskiego. Zepsuty uczeń potrafi skutecznie wyprowadzić opiekę domową w pole, nie dopuszczając jej przez dłuższy czas do kontaktu ze szkołą.

Środowisko pracy ucznia częstokroć usposobione jest do szkoły niechętnie. Prawie nie zdarzają się wypadki, aby pracodawcy chcieli brać czynny udział w planowej pracy wychowawczej uczniów, uchylając się od współpracy ze szkołą. Zdarzają się wypadki utrudniania przez pracodawców nauki uczniom przez zbyt długie przetrzymywanie ich w warsztacie, lub niepowiadamianie o obowiązku uczęszczania do szkoły. Zdarza się, że jedyna akcja wychowawcza, do której pracodawca chce się przyłożyć, to wydalenie ucznia z pracy, gdy szkoła zawiadamia go o zaniedbywaniu uczęszczania. Z tej pomocy wychowawczej szkoły dokszt. zawod. najchętniej rezygnują, uciekając się do niej w wyjątkowych, b. nielicznych wypadkach, po wyczerpaniu wszelkich innych sposobów.

Szkoła dokszt. zawod. musi nadrabiać braki wychowawcze domu i warsztatu pracy. Musi ona wpływać wychowawczo nie tylko na ucznia lecz i na jego opiekunów.

Praca ta wymaga stałej czujności i ciągłego naprężenia woli i nerwów. A tak musi być zorganizowana, aby już samo przebywanie w szkole oddziaływało na niekarne masy młodzieży w sensie odczucia przynależności do tej szkolnej organizacji.

Ciężar nauki i wychowania, spoczywający na barkach nauczyciela szkoły dokszt. zawod., jest więc bardzo wielki. Aby nauczyciel mógł te wszechstronne obowiązki swoje dobrze wypełnić, winien on oddać się tej pracy całkowicie. Musi to być nauczyciel specjalny: dobry fachowiec i dobry wychowawca, świadom swojej wielkiej roli państwowej. Jak wielkiej wagi państwowej jest zagadnienie kształcenia uczniów rzemieślniczych i przemysłowych ze względu na masy, uwidacznia to tablica ilości uczniów kształcących się w szkołach dokszt. zawod. w ostatnich paru latach:

rok szkolny	Ilość			
	uczniów	oddziałów	nauczyc.	szkół
1933/4	79841	2333	5498	642
1934/5	84134	2303	5458	637
1635/6	87387	2250	5108	608
1936/7	97447	2525	5172	614
1937/8	120000	—	5360	629

Liczby te nabiorą jednak specjalnej wymowy przy porównaniu ich z ilością uczniów w normalnych szkołach zawodowych, które uczyły w roku szkol. 1935/36 we wszystkich kierunkach wykształcenia zawodowego 79906 uczniów, w tym w szkołach przemysłowych i rzemieślniczych 38965 wobec 87387 ucz. szkół dokszt. zawod. w tym samym roku (Gł. Urz. Stat. Seria C. zeszyt 56 r. 1937).

W świetle liczb najoczywiściej widać, jak wielką wagę należy przywiązywać do rezultatów osiąganych w tej gałęzi szkolnictwa zawodowego, zwłaszcza obecnie, gdy Polska zmuszona jest przekształcać swoją gospodarkę z rolniczej na przemysłową, ze względu zarówno na przeludnienie wsi, jak i wystarczalność przemysłową Państwa oraz i przede wszystkim sprawę obronności.

Dość było roku lepszej koniunktury w przemyśle metalowym, aby ujawnić brak sił fachowych od najniższego szczebla wykształcenia mechanicznego, aż po wierzchołki.

Do szkół dokształcających zawodowych w ostatnich paru latach rzeką nieprzerwaną płynie młodzież i pęcznieją szkoły, niestety, pęcznieją i klasy, bo gdy w roku 1933/4 przeciętna dla całej Polski ilość uczniów w klasie wynosiła 34, to w roku 1936/37 wynosi 39, a w roku 1937/38 przekracza liczbę 45. W wielkich miastach klasy o 60-ciu uczniach nie są rzadkością.

Maleje ilość nauczycieli, bo gdy w roku 1933/34 było ich 5498 (na 79841 uczn.), to w roku 1937/38 jest ich tylko 5360 (na 120.000 uczn.).

Stosunkowy spadek nauczycieli trwa od kilku lat. Jest to zjawisko groźne, a nic go usprawiedliwić nie może, nawet brak środków materialnych. Wszak idzie tu o przyszłość gospodarczą państwa i o jego bezpieczeństwo. Przemysł, zwłaszcza wojenny, sygnalizuje bardzo niski poziom przygotowania fachowego młodych sił. Przeciążony nad miarę nauczyciel czyż będzie miał możność pracować wydajnie? Jest rzeczą znamienną, że gdy mowa o pracy nauczania, to wszyscy zgadzają się, że najtrudniejsze i najważniejsze zadanie do spełnienia ma nauczyciel szkoły dokszt. zawod., bo i element uczniowski najtrudniejszy i warunki pracy (najczęściej wieczorowej) najgorsze i waga tej pracy ze względu na element i masę bardzo wielka. Lecz gdy idzie o miernik tej pracy — zapłatę, to obserwujemy zjawisko dziwne. Płaca nauczyciela tej szkoły jest niska, jest tak niska, że nie daje się porównać z płacą nauczyciela w żadnym innym dziale szkolnictwa zawodowego o tym samym poziomie. Jest to po prostu jakieś fatalne nieporozumienie.

W dobie, gdy dojrzewa zrozumienie konieczności nastawienia narodu polskiego na przemysł i handel, gdy przemysł i wojsko konstatują niedostateczność wyszkolenia zawodowego mas robotniczych, jednocześnie nauczyciel najliczniejszego odłamu szkolnictwa zawodowego jest płatny w-g najniższych norm, jakie można sobie wyo brazić, bo po 9 zł. lub max. 13 zł. za godzinę tygodniowo - miesięcznie. Pełny etat przy 20 godz. tyg. wynosi 180 do max. 260 zł. mies. Nauczyciel szkoły dokształcającej zawodowej pozbawiony jest etatów, nie ma możności auto-

matycznego awansowania, jak jego kolega z innego odłamu szkolnictwa.

Pozwolę sobie na tym miejscu rzucić pytanie: Czy nauczyciel szkoły dokształcającej zawodowej zasłużył na tak niską płacę? Może nie stoi na odpowiednio wysokim poziomie? Może nie spełnia swoich zadań należycie?

Jako nauczyciel innego działu szkolnictwa zawodowego od 15 lat pracujący równocześnie w szkolnictwie dokształcającym zawodowym, mam możność porównywania. Wydaje mi się zatem koniecznością dać świadectwo pracy nauczyciela szkoły dokształcającej zawodowej, pracy tak nisko szacowanej w złotych przez władze szkolne.

Ogół nauczycielstwa szkół dokształcających zawodowych zawsze odnosił się ze 100% zrozumieniem do nakładanych na niego obowiązków, traktując swoją trudną pracę jako straż na niezmiernie odpowiedzialnym odcinku pracy państwowo - twórczej. Gdy ten posterunek pracy obejmowaliśmy po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, nie mieliśmy wówczas w całej naszej masie ani programów ,ani nawet wzorów, a nasze władze szkolne nie były w możności wskazać nam kierunku pracy — nie dały nam wytycznych.

Pozwalam sobie mniemać, że nie jest nieuzasadnioną chełpliwością stwierdzenie, iż nauczycielstwo szkół dokształcających zawodowych te programy i metody nauczania wypracowało samo, w niezmiernie ciężkich warunkach — nieraz po nocach. Występowało po wielekroć z inicjatywą bardzo doniosłych reform i zmian, które to zmiany po zastosowaniu ich wytrzymywały próbę praktyczną i uznane zostały za dobre.

Nauczyciel szkoły dokszt. zawod. może być dumny, że swoje zadanie społeczne i państwowe w 100% istniejących możliwości spełnił.

Ofiarnie pracując nad rozwojem tego szkolnictwa, nauczycielstwo mało myślało o własnych interesach, stawiając interes Państwa na pierwszym planie. Władze zaś zapomniały całkowicie o jednym z czynników, posiadającym bardzo wielki wpływ na przyszłość tego szkolnictwa. Czynnik ten, to nauczyciel i jego stanowisko społeczne i atrakcyjność tego stanowisko. Nauczyciel szkoły dokszt. zawod. — to wierzyciel społeczeństwa. Dawał on od powstania Państwa Polskiego i daje dla wznios-

łych celów państwowych swoją pracę nie oglądając się na zapłatę, która nigdy nie dorównała pracy, a urągała zasadzie „Jaka praca, taka płaca". Nędzne normy płacy nauczycieli szkół dokszt. zawod. stawiają dalszy prawidłowy rozwój tego szkolnictwa pod znakiem zapytania; odstraszając nowe wartościowe siły fachowe od pracy na tym terenie.

Gdy życie rozbudowało ten typ szkolnictwa do tak wspaniałych rozmiarów, najwyższy czas ugruntować jego byt. A na pierwszy plan obok kwestii lokali wysuwa się sprawa nauczyciela.

Nauczycielstwo szkolnictwa dokszt. zawodowego wierzy, iż doczeka się rozwiązania kwestii swego stanowiska społecznego i uposażenia materialnego, i widzi w racjonalnym rozwiązaniu tego zagadnienia jedną z podwalin budowy tego szkolnictwa na przyszłość. Nie do pomyślenia jest, aby szkolnictwo dokszt. zawod. posiadające tak niezmiernie wielką wagę dla życia gospodarczego i obronności państwa, wymagające specjalnego typu nauczyciela - fachowca, opierać miało nadal swoją egzystencję na pracy źle opłacancyh nauczycieli. Nie można, nie wolno liczyć na to, aby źle opłacany nauczyciel dobrze pracował. Coraz trudniej jest o nauczycieli przedmiotów zawodowych dla szkół dokszt. Znam wypadki w warszawskich szkołach nierzadkie, gdy przedmioty zawodowe w ciągu roku szkolnego trzykrotnie zmieniały nauczycieli. Przyczyny tego zjawiska biorą niewątpliwie początek w lichej płacy. Starszy, ustalony fachowiec nie reflektuje na źle płatne lekcje — to mu się nie kalkuluje. Młodzież zawodowa, zwłaszcza w przemyśle mechanicznym, często przerzuca się z miasta do miasta na coraz to lepsze stanowiska i rzuca szkołę nieraz z tygodniowym wymówieniem. Znam wypadki, gdzie awans w przemyśle był już dostateczną przyczyną do rozstania się ze szkołą dokształcającą zawodową pod pretekstem zwiększonej pracy.

Sprawa wysokości płac nauczyciela w szkolnictwie dokształcającym zawodowym, to sprawa możności spełnienia zadań przez tą szkołę.

Praca w szkole musi być planowana i ciągła, oparta na dobrze zgranym zespole .Czyż można zapewnić planowość i ciągłość pracy w zespole posiadającym zbyt wiele „dochodzących" — źle powiedziałem — „przechodzących" elementów, które nie zdążą

zgrać się z otoczeniem, ani zapoznać się z pracą. Dla tych, co znają dobrze szkolnictwo dokszt. zawod., zrozumiałe jest, że musi ono cofnąć się w swym rozwoju, o ile warunki płacy nie ulegną zmianie. A proces cofania już się rozpoczął.

Zmniejszenie uposażenia dotknęło wprawdzie wszystkie grupy nauczycielskie lecz w stopniu bez porównania mniejszym. Nie wiem, jak wielkie straty poniósł nauczyciel w państwowym szkolnictwie rzemieślniczo - przemysłowym, lecz w żadnym razie zmniejszenie uposażenia nie dosiągnęło horendalnego poziomu 50%. Procent ten jeszcze bardziej wzrośnie, gdy uwzględnimy skasowanie 13-tej pensji, wypłacanej na Boże Narodzenie oraz fakt skasowania opłat za dodatkowe zajęcia, jak: dyżury, wychowawstwa, biblioteki. — Szczególniej rażący jest spadek uposażenia kierowników szkół, przekracz. 70%. Duszą i motorem szkoły jest jej kierownik i na te miejsca dobierać winniśmy ludzi dzielnych i sytuować ich tak, aby z uposażenia swego byli zadowoleni.

Przyjrzyjmy się, jaki wpływ wywarła fluktuacja norm płacy nauczycieli szkół dokształcających zawodowych w Warszawie na rozwój tych szkół. Znając Szkolnictwo Zawodowe Warszawy gruntownie i biorąc czynny udział w jego rozwoju, twierdzę z całą pewnością, iż wpływ norm uposażeń nauczycieli szkół dokształcających na rozwój tych szkół był znaczny. Do roku 1923/24 szkoły dokształcające zawod. rozwijały się tylko ilościowo. Ani organizacyjnie, ani pod względem programów rozwinąć się nie mogły: źle płatny nauczyciel, rektrutujący się z nauczycieli szkół powszechnych oraz studentów, nie orientujący się w zmianach psychicznych uczniów, spowodowanych pracą zawodową i specyficznymi warunkami, nie nadał szkole należytego charakteru i poziomu.

Początek roku szkolnego 1923/24 — jest rokiem przełomowym dla szkolnictwa dokształcającego zawodowego stolicy. Uposażenia nauczycieli szkół dokształcających zawodowych zrównano z uposażeniem nauczycieli państwowych szkół rzemieślniczo - przemysłowych. Było to znaczne podwyższenie uposażeń. Skutek był natychmiastowy. Zaznaczył się on dopływem dzielnych jednostek fachowych, zarówno ze szkolnictwa zawodowego zasadniczego typu, jak i z przemysłu. Przypływ ten będzie stałym przez szereg lat, pomimo zniżki uposażeniowej

w roku 1925/26. Odpływa nauczyciel szkoły powszechnej i student. Nowy element stale wzmacniany ilościowo i jakościowo szybko opanowywa zagadnienie nauczania i programów, poświęcając pierwsze 2 lata, t. j. mniej więcej do roku 1924/25, wzmocnieniu wewnętrznej organizacji i szukania dróg Ten nowy element w znacznym stopniu opanowywa kierownictwa szkół.

Rok 1924/5 i następne lata, to praca nad racjonalnym postawieniem nauczania, to składania projektów do Zarządu Miasta i Min. Oświaty. Między innymi wprowadzenie do programów szkół pracowni. Podział szkół w-g zawodów, czyli t. zw. uzawodnienie szkół, opracowanie na własnych terenach pracy programów — jest całkowitym i niepodzielnym owocem trudów fachowego odłamu nauczycielstwa szkół dokształcających zawodowych. — Okres od roku 1925/6 po rok 1931/32 jest okresem najwyższego rozwoju szkół dokształcających zawodowych w Warszawie, jest złotą epoką tych szkół. Nauczyciel - fachowiec wyrobiony już pedagogicznie. wyciska swoje zawodowe piętno na szkołach, które zdobywają wyraźny zawodowy charakter.

Lecz już rok 1932 jest początkiem odpływu tego najdzielniejszego elementu nauczycielskiego. Odpływ ten jest coraz gwałtowniejszy, gdyż kalkulacja robi swoje. A na miejsce tego zasłużonego już elementu nauczycielskiego przychodzi młody element, zresztą pełen zapalu, lecz niedoświadczony. Skutki takiego stanu narazie ledwie dostrzegalne, w. miarę ubywania starych sił wzrastają. Ciężar przystosowania odmłodzonego grona nauczycielskiego spada na barki kierownictw szkół i starych, nielicznych już, wiernych temu szkolnictwu nauczycieli. Rok 1935 wprowadza nowe obniżenie uposażenia i zaczyna epokę wędrówek młodych sił fachowych poprzez szkołę dokształcającą zawodową. Stanowisko nauczyciela nawet dla najmłodszych sił fachowych jest dziś mało atrakcyjne i traktowane przeważnie jako zarobek, poboczny, czasowy — gdy przyjdzie awans w przemyśle to się ten zarobek rzuci, choćby nawet w środku roku.

Starzy pionierzy szkolnictwa zawodowego dokształcającego warszawskiego widzą upadek tego szkolnictwa. Zaczął się on od 1932 roku ale od roku 1935 wyraźnie sią pogłębia. Sprawia to brak nauczyciela fachowca

A skoro tak dzieje się w stolicy, to o ileż gorzej musi się dziać na prowincji, gdzie o fachowca trudniej i normy płac są jeszcze niższe.

Nie ulega wątpliwości, że wydatna poprawa płac w szkolnictwie dokształcającym zawodowym, wyraźne określenie stanowiska nauczyciela szkoły dokształcającej zawodowej, oparcie tego szkolnictwa na stałym etatowym personelu fachowo - pedagogicznym znacznie poprawiłoby poziom tego szkolnictwa i zapewniłaby mu normalny rozwój.

PROTOKóŁ

Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycieli Szkół Dokształcających Zawodowych w dniu 2 maja 1938 r. w Poznaniu.

W Zjeździe uczestniczyło 172 delegatów szkół.

Program Zjazdu:

1. Msza św. w kościele O. O. Franciszkanów.
2. Otwarcie i powitanie Zjazdu oraz przemówienia Władz i delegatów.
3. Ref. „Rola szkoły dokszt. zawodowej w budowie polskiego stanu średniego" wygłosił poseł Bakon.
4. Naczelnik wydz. M. W. R. i O. P. p. inż. Bedyński wygłosił ref. „Szkoły dokształcające zawodowe fabryczne".
5. Kol. inż. Lipski — Warszawa — „Stosunki służbowe i społeczne oraz uposażenie nauczycieli szkół dokszt. zawodowych".
6. Kol. prof. Gacek — Poznań — „Zagadnienie organizacji naucz. szkół dokszt. zawodowych w ramach organizacji SNSZ".
7. Dyskusja nad rezolucjami i wnioskami.
8. Zakończenie Zjazdu.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło o godz. 10.30. Zjazd zagaił p. inż. Waliszewski przew. Sekcji Głównej witając przybyłych w serdecznych słowach. Na przewodniczącego zaproszono p. inż. Czerwińskiego z Warszawy, a do prezydium: p. inż. Łebińskiego z Poznania, p. dyr. Gruszczyńskiego z Bydgoszczy, p. dyr. Skowrona z Poznania, p. dyr. Bakosia z Katowic, p. dyr. Sochaczewskiego z Wilna.

Na sekretarzy: p. Janinę Włodarską z Łodzi, Annę Smoleńską z Krakowa, Deptułę Józefa z Poznania.

Porządek dzienny wymieniony w programie Zjazdu przyjęto.

Pan inż. Czerwiński witając Zjazd wyraził głębokie zadowolenie z faktu, iż Zjazd obradujący nad kształceniem młodzieży w rzemiośle, prze-

myśle i handlu odbywa się w Poznaniu w okresie Targów Poznańskich, które są przeglądem prac przemysłu i rzemiosła. W równie serdecznych słowach witali Zjazd, życząc pomyślnych obrad przedstawiciele Kurii Arcybiskupiej, p. Wojewody Poznańskiego, p. Prezydenta m. Poznania, Izb Rzemieślniczych i Przem. Handlowych Związku Rzem. Chrześć. i organ. Nauczycielskich. Następnie p. przewodniczący odczytał depesze i listy nadesłane z okazji Zjazdu.

Przed przystąpieniem do porządku obrad Zjazd uchwalił teksty depesz wysłanych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Marszałka Rydza Śmigłego, Jego Eminencji Kardynała Hlonda i do Pana Ministra W. R. i O. P. Świętosławskiego.

Kilkuminutową ciszą oddano cześć pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Z kolei przystąpiono do porządku dziennego:

1) Pan poseł Bakon wygłosił referat na temat przew. w programie. W treści referatu podkreślił, że budowanie stanu średniego to wzniosła rola szkoły dokszt. zawodowej. Zrzucenie niewoli obcych i stworzenie warsztatów polskich to nasz obowiązek.

2) Pan inż. Bedyński nacz. wydz. W. R. i O. P. bardzo źródłowo i wyczerpująco omówił rozwój i położenie szkolnictwa dokszt. w zależności od koniunktury gospodarczej. W szczególności omówił typ szkół fabrycznych.

Po krótkiej przerwie odbyła się dyskusja nad referatami. W dyskusji podkreślano potrzebę zainteresowania sfer kupieckich i rzemieślniczych zagadnieniami szkoły dokszt. Następnie podkreślono, że dobry rozwój szkoły dokszt. zawodowej uzależniony jest od programów, dobrego przygotowania nauczycieli, pomocy naukowych oraz własnych lokali. Szkoła dokszt. zawodowa winna dbać o całkowite wyżycie człowieka, o całokształt pracy, o pogłębienie pracy zawodowej przez danie młodzieży światopoglądu zawodowego, winna bronić młodzieży przed poczuciem małej wartościowości. Szkoły dokształcające zawodowe są najtańszą drogą szkolenia zawodowego. Koszt szkolenia jednego ucznia w stosunku rocznym waha się w granicach od 20.— do 40.— zł, natomiast w szkołach typu zasadniczego na tym samym poziomie wyszkolenia koszt wynosi od 300.— do 700.— zł.

3) Następnie p. inż. Lipski wygłosił referat na t. przewidziany w programie Zjazdu. Referent wykazał, iż warunki pracy i położenie materialne nauczycieli coraz bardziej się pogarsza, skutkiem czego spostrzega się stały odpływ wartościowych jednostek ze szkolnictwa dokształcającego.

4) Po referacie nastąpiło odczytanie rezolucyj:

a) w sprawie zawierania kontraktów,

b) „ wynagrodzenia nauczycieli,

c) „ przyznania zniżek kolejowych nauczycielom,

d) „ powierzania kierownictw w szkołach dokszt. zawodowcom,

e) „ zniżek wycieczkowych dla młodzieży,

f) „ ujednostajnienia i przystosowania egzam. czeladniczych do programu szkół dokszt. zaw.
g) „ młodzieży rzemieślniczej,
h) „ ćwiczeń p. w. i w. f.,
i) „ zmiany nazwy szkoły dokszt.,
j) „ rezolucję ideową [1]).

[1]) Dokładne teksty rezolucyj, opatrzone motywami, dołączone zostały do memoriału Zjazdowego, który ma być przedłożony Panu Ministrowi W. R. i O. P.

Wnioski uzupełniające:

P. inż. Lipski proponuje zrównanie wynagrodzenia nauczycieli szkoły dokszt. zaw. z wynagrodz. naucz. szkół zaw. zasadniczych. Wniosek ten przyjęto.

5) P. prof. Gacek w ref. na temat wymieniony w programie podkreślił konieczność organizowania się nauczycieli szkół dokszt. zaw. oraz powołania do życia organów, poświęconych wyłącznie życiu i pracy szkoły dokszt. zaw. Pan inż. Waliszewski w dyskusji podkreślił jeszcze raz konieczną potrzebę zorganizowania i wydania takiego organu.

Na zakończenie p. wizytator Wojtów stwierdził, że powyżej omawiane wnioski i rezolucje znajdują zrozumienie w pracach Ministerstwa oraz to, że zarówno szkoła dokszt. i jej młodzież, jak i nauczycielstwo są otoczone szczególną troską Władz.

Przewodniczący dziękując wszystkim uczestnikom za udział w Zjeździe wzniósł okrzyk ku czci Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Poznań, dnia 2 maja 1938 r.

(—) Janina Włodarska
(—) Anna Smoleńska
(—) Józef Deptuła.

KOMUNIKAT SEKCJI GŁÓWNEJ INŻYNIERÓW PRZY S. N. S. Z. O ZJEŹDZIE W WARSZAWIE.

W Warszawie odbył się dnia 26 maja b. r. Zjazd Sekcji Inżynierów zatrudnionych w szkolnictwie zawodowym. Zjazd otworzył dr inż. Bolesław Hupczyc, witając imieniem Sekcji Inżynierów przy S. N. S. Z., przedstawicieli Ministerstwa W. R. i O. P., Okręgowych Kuratoriów Szkolnych oraz delegatów szkół przemysłowych, reprezentujących szkolnictwo zawodowe w Polsce.

Obrady toczyły się w ramach dyskusyj nad referatami rozesłanymi przed Zjazdem wszystkim uczestnikom. Uchwalono szereg wniosków, między innymi — wniosek o wolnych zajęciach zawodowych inżynierów-nauczycieli, poparty gorąco

i rzeczowo przez prof. inż. Sokolcowa, przewodniczącego Komisji Szkolnej Związku Elektryków Polskich, ogólnie znanego ze swej długoletniej pracy w pedagogicznej dziedzinie. Prof. inż. Sokolcow podkreślił konieczność równoczesnej z nauczaniem w szkole pracy zawodowej, przytaczając szereg przykładów organizacji szkolnictwa zawodowego zagranicą. Wniosek ten postanowiono przedstawić do rozpatrzenia w Ministerstwie.

W związku z tzw. „pomocami szkolnymi”, inż. arch. Mielnicki przedstawił zebranym swój podręcznik ustrojów budowlanych, opracowany nadzwyczaj przejrzyście w formie tablic rysunkowych, opatrzonych wyczerpującymi opisami, zastosowany specjalnie do użytku szkół przemysłowych.

Zjazd postanowił zorganizować przy Stowarzyszeniu Nauczycieli Szkół zawodowych Komisję Wydawniczą, która zajmie się tą olbrzymią dziedziną wykazującą poważne braki, przy współpracy istniejących już w Polsce instytucyj.

W związku z ustawą o tytule inżyniera Zjazd solidaryzuje się zupełnie ze stanowiskiem Naczelnej Organizacji Inżynierów, podkreślając, że przede wszystkim inżynierowie wykładający w szkolnictwie przemysłowym są najbardziej kompetentni do wyrażenia swej opinii o nadawaniu tytułu akademickiego inżyniera absolwentom szkolnictwa średniego zawodowego.

Szereg wniosków dotyczących uposażenia inżynierów zatrudnionych w szkolnictwie przekazano do opracowania Komisji Uposażeniowej, przed zwróceniem się z nimi do Ministerstwa W. R. i O. P.

W drugiej części obrad (popołudniowej) zatwierdzono Regulamin Sekcji Inżynierów, przewidujący przystąpienie Sekcji Inżynierów do Naczelnej Organizacji Inżynierów R. P., jako samodzielnej organizacji przy Stowarzyszeniu Nauczycieli Szkół Zawodowych, jednoczącej w swych ramach jedynie inżynierów dyplomowanych, celem uzyskania reprezentacji na terenie świata technicznego, dla obrony swych warunków pracy i bytu. Delegatem Sekcji Inżynierów do Naczelnej Organizacji Inżynierów R. P. wybrano inż. A. Kapuścińskiego.

Następnie wybrano Zarząd Główny Sekcji Inżynierów w składzie: przewodniczący — dr inż. Bolesław Hupczyc, oraz członkowie Zarządu — inż. Mielnicki, inż. Naszkiewicz i inż. Tobiczyk. Ponadto w skład Zarządu Głównego Sekcji Inżynie-

rów wejdzie delegat Zarządu Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych.

Obecnie, ze względu na przypadający okres wakacyjny, prace Sekcji Inżynierów ulegną przerwie, zbliżający się jednak okres zawierania nowych umów służbowych na przyszły rok szkolny podkreśli zapewne jeszcze raz moment, na który należy zwrócić uwagę. Od szeregu lat szkolnictwo zawodowe cierpi dotkliwie na brak fachowych sił. Szereg zdolniejszych jednostek, skutkiem złego uposażenia, ucieka ze szkolnictwa do przemysłu. Fakt ucieczki inżynierów — wybitnych fachowców, wzmożony w obecnym okresie koniunktury, tym bardziej daje się odczuć, że coraz trudniej o uzyskanie dla szkolnictwa młodych sił inżynierskich. Moment ten ze względów państwowych staje się tym krytyczniejszy, że prace nad uprzemysłowieniem Polski, prace związane z C. O. P.'em wymagają w najbliższym okresie trzech lat olbrzymich rzesz wykwalifikowanych techników, przygotowanych gruntownie do zajęć praktycznych. Władze szkolnictwa zawodowego winny zwrócić uwagę na fakt ten, łączący się ściśle z uprzemysłowieniem i obronnością Polski, z potrzebą setek rąk przygotowanych do tej odpowiedzialnej pracy.

dr inż. Bolesław Hupczyc

Katowice, dnia 9.6.38.

PROTOKÓŁ ZJAZDU JUBILEUSZOWEGO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH
odbytego w Warszawie w dniach 27 i 28 maja 1938 r.

Pierwszy dzień Zjazdu (piątek 27.V.38 r.).

Po Mszy Św. odprawionej przez JE. arcybiskupa Galla w kościele Św. Piotra i Pawła na Koszykach i poświęceniu sztandaru Stowarzyszenia nastąpiło otwarcie Zjazdu w sali Domu Katolickiego (ul. Nowogrodzka 49).

Na wstępie przemówienie powitalne wygłosił prezes S. N. S. Z. dyr. inż. Winc. Czerwiński, zapraszając na przewodniczącego inż. Kapuścińskiego Aleksandra z Warszawy, który ze swej strony powołał do prezydium: wizytatora W. Koronkie-

wicza z Warszawy, inż. Z. Kuczyńskiego z Warszawy, inż. St. Machalskiego z Katowic, oraz inż. W. Czerwińskiego prezesa S. N. S. Z., a na sekretarzy kol. Malinowskiego i Mickiewicza.

Po ukonstytuowaniu się prezydium nastąpiła uroczystość wbijania gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru.

Na Zjazd przybyli: przedstawiciel pana wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego — dyr. departamentu Martin, wiceminister W. R. i O. P. J. Ferek - Błeszyński, przedstawiciel min. W. R. i O. P. dyr. dep. szkolnictwa zawodowego J. Firewicz, przedstawiciel Zarządu m. st. Warszawy dyr. Wydz. Oświaty i Kultury dr Biłek, przedstawiciel kuratora Okr. Szk. Warsz. nacz wydziału inż. Krzywobłocki, nacz. wydz. Ministerstwa W. R. i O. P. inż. A. Bedyński i nacz. Chodorowski, wizytatorzy: dr Kryński, J. Korolec, Chrzczonowicz, Tomaszewski, Wł. Koronkiewicz i Dyl.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli:

w I parze — p. wicepremier min. inż. E. Kwiatkowski i małżonka prez. m. Warszawy p. P. Starzyńska,

w II parze — p. wicemin. W. R. i O. P. J. Ferek - Błeszyński i małżonka prezesa S. N. S. Z. p. M. Czerwińska.

Przemówienia powitalne.

D y r. J. F i r e w i c z w imieniu Pana Ministra W. R. i O. P. powitał Zjazd oraz poruszył szereg zagadnień, omawianych uprzedniego dnia w sekcji inżynierów a mianowicie: sprawę nowych programów i ich realizacji, sprawę podręczników, lektury fachowej, gmachów oraz inwentarza szkolnego; prosząc ogół nauczycieli o szeroką współpracę w omawianych dziedzinach mówca podkreślił, że przyszłość szkoły zawodowej zależy przede wszystkim od jej ustosunkowania się do wykonywanej pracy. Chcąc osiągnąć zamierzony cel należy stawiać nie na warunki zewnętrzne, ułatwiające lub utrudniające pracę, lecz na samego człowieka. Dotychczasowa praca nauczyciela szkół zawodowych była bardzo pozytywną.

D y r. M a r t i n z polecenia P. Wiceministra witał Zjazd, podkreślając wielką rolę nauczyciela szkoły zawodowej w dziele uprzemysłowienia kraju. W Polsce mamy nadmiar rąk roboczych, lecz jednocześnie daje się wyczuć brak specjalistów. Ar-

mia zawodowców musi być powiększona. Życzeniami rozwoju i spoistości Stowarzyszenia zakończył dyr. Martin swe przemówienie.

M i n. K. P i e r a c k i w imieniu Towarzystwa Oświaty Zawodowej z zadowoleniem podkreślił rozpoczętą współpracę nauczycielstwa z T. O. Z-em i prosił o dalszą współpracę na podjętych odcinkach.

D y r. O r d y ń s k i w imieniu Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Średnich podkreślił walory szkoły zawodowej w porównaniu z wykształceniem ogólnym.

D y r. K w i a t k o w s k i w imieniu Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i wyższych mówił o współpracy szkoły ogólnokształcącej ze szkołą zawodową.

I n ż. N a w r o c k i, naczelnik wydziału szkolnictwa w Związku Izb Rzemieślniczych w imieniu samorządu gospodarczego rzemiosła podkreślił konieczność podniesienia kultury pracy rzemieślniczej. W uczniach należy wyrabiać zaradność, dążyć do osiągnięcia precyzji wykonania. Szkole zawodowej mówca życzył, by zdobyła kapitał zaufania życia gospodarczego.

Po przemówieniach powitalnych przewodniczący inż. Kapuściński zgłosił wniosek o wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marsz. Śmigłego-Rydza. Podczas odczytywania tekstu depesz zebrani powstali z miejsc, dając w ten sposób wyraz swej jednomyślności.

Następnie odczytano depesze, które nadesłali: JE. ks. dr prof. biskup Antoni Szlagowski, pan kurator Ambroziewicz (obszerne pismo), wiceprezydent m. st. Warszawy inż. Pohoski, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Koło Ostrołęckie S. N. S. Z., Koło Lwowskie S. N. S. Z., J. Bojanowska członek honorowy, Józef Jakubowski, dyr. Izby P. H.

Po odczytaniu depesz pan minister Błeszyński oraz przedstawiciel pana wicepremiera dyr. Martin opuścili salę, żegnani przez Zarząd Główny S. N. S. Z.

Następnie zostały wygłoszone referaty przewidziane w programie.

1. *Referat prezesa S. N. S. Z. inż. W. Czerwińskiego „Historia działalności S. N. S. Z. i założenia programowe na przyszłość”.*

2. Referat nacz. J. Ponikiewskiego „Znaczenie C. O. P. dla życia gospodarczego Polski".

Po wyczerpaniu programu przewodniczący podał do wiadomości, że wpłynął referat pani Janiny Klawe z Wilna pt. „Wilno pierwszą samodzielną placówką organizacyjną". Uchwalono referat ten odczytać w drugim dniu Zjazdu.

PROTOKÓŁ Z II-GO DNIA ZJAZDU JUBILEUSZOWEGO.

Prezydium Zjazdu to samo, co w dniu 1-ym. Sekretarzuje kol. Mickiewicz z Warszawy.

Przewodniczący na wstępie zawiadomił, że wpłynął wniosek kol. Bartosikówny, aby z powodu rozmaitości tematów referatów zgłoszonych na Zjazd, dyskusje odbywały się bezpośrednio po każdym referacie. Wniosek przyjęto.

Przewodniczący następnie odczytał nadesłane telegramy powitalne m. i. od p. wiceprezydenta m. st. Warszawy Pohoskiego i z Sochaczewa od dr Miecz. Arndt'a dyr. Szkoły Handlowej.

P. Bartosikówna wygłasza referat na temat: „Selekcja młodzieży w szkołach zawodowych". W dyskusji zabierają głos kol. red. Wróblewski, p. dyr. Bratkowska w sprawie grup oraz dyr. W. Czerwiński o selekcji w szkołach męskich. P. Skalska porusza sprawy: 1) świadectwa ukończenia szkół powszechnych, 2) egzaminów konkursowych, 3) badań psychotechnicznych. Dyr. Czerwiński stwierdza, że obecny podział na grupy jest po prostu jego zdaniem klęską w szkole (W tym czasie wszedł na obrady p. dyr. depart. Min. W. R. i O. P. J. Firewicz). P. Majeranowski omawia badania psychotechniczne, p. Osuchówna zgadza się z poglądem p. Skalskiej i omawia % niekończących szkoły, że badania lekarskie powinny być skrupulatniejsze. P. dyr. Ścięgoszowa porusza sprawę rozmaitych kursów i domaga się, ażeby kandydaci też byli badani w poradniach psychotechnicznych.

Wniosek p. Bartosikówny został przyjęty w brzmieniu następującym:

Zjazd uznaje za niezwykle ważne staranne dobieranie mło-

dzieży do szkół zawodowych, aby uniknąć masowego odpadania uczniów i marnowania sił i środków społecznych. Zważywszy na stwierdzoną w doświadczeniu wielu szkół ogromną zgodność wstępnych badań psychotechnicznych z opinią szkoły opartą na dłuższej obserwacji, Zjazd uważa za konieczne oparcie przyjmowania uczniów do szkół zawodowych w równej mierze na egzaminie wstępnym jak i badaniach psychotechnicznych. Nieodzownym warunkiem przyjęcia na kursa specjalne, na które, nie przewiduje się egzaminu wstępnego, winno być zbadanie przydatności zawodowej kandydatów.

Po przemowie nastąpił referat inż. Machalskiego p. t. „Sprawy uposażeniowe”. W dyskusji kol. Żórawski mówi o nowej ustawie uposażeniowej, zapowiedzianej przez p. min. E. Kwiatkowskiego i żąda ażeby S. N. S. Z. miało w tej sprawie głos. Inż. Waliszewski podkreśla, że sprawa uposażeń jest sprawą zasadniczą i na to trzeba zwrócić bardzo baczną uwagę.

Przewodniczący udziela głosu p. dyr. Firewiczowi, który zaznacza, że dłużej na zebraniu nie będzie, gdyż wzywają go obowiązki służbowe, ale w paru słowach chce określić stanowisko Min. W. R. i O. P. wobec zagadnień szkolnictwa zawodowego, Min. W. R. i O. P. bardzo dokładnie zna warunki szkolnictwa zawodowego, widzi braki i niedociągnięcia, ale wszystkie sprawy w miarę możności są załatwiane pomyślne. Główną przeszkodą jest budżet, którego nie wolno przekroczyć:

1. Sprawa stabilizacji. Według wyjaśnienia p. Dyr. Dep. III. J. Firewicza stabilizację otrzymują nauczyciele etatowi państwowych szkół zawodowych, posiadający dyplom kwalifikacyjny i trzy lata pracy w szkole, przy pełnym wymiarze godzin. O ile nauczyciel taki nie otrzymał trzy miesiące po dyplomie kwalifikacyjnym dyplomu stabilizacyjnego z Kuratorium, jest uważany automatycznie za stabilizowanego.

2. Ze sprawą dyplomu kwalifikacyjnego i stabilizacyjnego wiąże się sprawa tytułu profesora. Należy się on nauczycielom etatowym, posiadającym wyższe studia, dyplom kwalifikacyjny i trzy lata pracy.

3. Sprawa zaliczania lat pracy w przemyśle i handlu przedstawia się obecnie nieco pomyślniej, jeżeli chodzi o wysługę grupy płac, a nie zaliczenie tych lat do wysługi emerytalnej.

4. W sprawie godzin nadliczbowych ujawniają się duże trudności, jeżeli chodzi o nauczycieli kontraktowych z powodu nieprzekraczalności budżetu.

5. Sprawa zmiany ilości godzin dla nauczycieli kontraktowych w ciągu roku szkolnego: — Jeżeli umowa została spisana z przewidzianą ilością godzin na cały rok, to nawet w razie zmiany godzin umowa winna być honorowana, z wyjątkiem wypadków, gdzie z góry przewiduje się zmianę ilości godzin, np. gdy przedmiot jakiś wykładany jest według programu przez pierwsze półrocze, a w drugim znika, lub odwrotnie.

6. W sprawie zajęć ubocznych. Dotychczasowe utrudnienia wynikały z chęci dania pracy bezrobotnym nauczycielom, obecnie zezwolenia na zajęcia uboczne mają być traktowane mniej rygorystycznie.

P. Dyr. Firewicz poruszył też sprawę szkół dokształcających podając cyfry, że uczy się 120 tys. uczniów, a jest ich 500 tys., z tego 250 tys. zarejestrowanych. Gdyby podwoić nawet ilość szkół dokszłtacających, to i tak to nie wystarczy i tak one nie objęłyby młodzieży pracującej zarejestrowanej w ilości ćwierć miliona. Wspomniał p. Dyrektor, że w szkolnictwie dokształcającym przeważa dotychczas typ nauczyciela dochodzącego niezwiązanego ze szkołą. Obecnie będzie staraniem Ministerstwa W. R. i O. P. powiększyć ilość nauczycieli stabilizowanych i etatem związanych ze szkołą dokształcającą, przy czym ich uposażenie ma być zrównanie z uposażeniem nauczycieli typu szkół zasadniczych pod warunkiem równości kwalifikacji. Zwiększenia budżetu szkół zawodowych można się będzie spodziewać dopiero od roku 1939 pod warunkiem rozszerzenia się w społeczeństwie i sferach miarodajnych konieczności pogłębienia i rozszerzenia działalności szkół zawodowych wobec wzmagającego się tempa życia gospodarczego, w każdym bądź razie nie należy się liczyć z wybitną poprawą sytuacji w bieżącym roku 1938. Nawiązując do referatu p. J. Bartosikówny wyjaśnia p. Dyrektor sprawę kasowania podziału klas na grupy przy nauce pewnych przedmiotów jako wynik akcji oszczędnościowej. Badania psychotechniczne należy uważać za czynność kontrolującą i pomocniczą, a nie za główną podstawę do przyjmowania uczniów do szkół zawodowych.

Zakończył p. Dyrektor zapewnieniem, że Ministerstwo W. R. i O. P. odczuwa i rozumie na równi z nauczycielstwem niedomagania tak szkoły, jak i nauczyciela i kieruje wszystkie usiłowania ku temu, aby ilość i ciężar gatunkowy tych niedomagań zmniejszyć, a jest tendencją Ministerstwa również i to, ażeby wszystkie ustawy i rozporządzenia interpretować w duchu przychylnym dla nauczycielstwa. W wypadkach szczególnie niekorzystnych interpretacji ustaw i rozporządzeń można się zwracać do Ministerstwa W. R. i O. P. przytaczając materiał dowodowy i rzeczowy.

Del. z Białej Podlaskiej odczytał 11-cie wniosków, które koło tamtejsze składa do Zarządu Głównego S. N. S. Z.

Wnioski Koła S. N. S. Z. w Białej. Koło prosi Zarząd Główny o interwencję i poparcie następujących spraw 1) by nauczyciele gimnazjów kupieckich i liceów zawodowych, mający dyplomy względnie prawo nauczania w tych szkołach, a uczący równocześnie w publicznych szkołach dokształcających, pobierali wynagrodzenie jak w średnich zawodowych, 2) by przyspieszono sprawę załatwiania dyplomów, 3) by nauczyciele szkół zawodowych cofnięci przy zaszeregowaniu z grupy VI do VII wrócili do grupy VI po 24 latach służby, a nie po 27 latach, 4) by przywrócono zniżkę godzin dla nauczycieli, którzy wysłużyli 15, 20 i 25 lat służby w ilości 1, 2 i 3 godziny, 5) by dyrektorom, którzy pełnią swoje obowiązki przez 15 lat, doliczano do emerytury dodatek funkcyjny, 6) by wynagradzano nauczycieli za wychowawstwo i za prowadzenie pracowni zarówno w zakładach państwowych jak i prywatnych, 7) by w gimnazjach kupieckich przyjęto co najmniej jednego laboranta stałego dla pracowni towaroznawczej, chemicznej i fizycznej, jak również instruktorów czasowych, płatnych z taksy administracyjnej dla pracowni kupieckiej, 8) by dzieci nauczycieli uczęszczających do gimnazjów i liceów były zwalniane w całości od taksy administracyjnej, 9) by reaktywować uchwałę wprowadzającą fundusz pośmiertny i ubezpieczyć wszystkich członków S. N. S. Z. w P. K. O. na warunkach ulgowych, 10) odnieść się do Rady Ministrów o zmianę rozporządzenia o uposażeniu w tym kierunku, aby nauczyciele gimnazjów kupieckich i liceów handlowych, posiadający dyplomy do tych szkół awansowali na równi z dyplomowanymi nauczycielami szkół śred-

nich ogólnokształcących do V grupy uposażenia włącznie, 11) aby dyplomy do nauczania w gimnazjach i liceach handlowych były uznane za równorzędne z ukończeniem studiów wyższych, podobnie jak dla nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących.

Red. Wróblewski zaznacza, że wpływają interpelacje o tyt. prof. i w jakim czasie można to otrzymać. P. dyr. Ścięgoszowa omawia angażowanie przez Zarząd Miejski w Warszawie nauczycieli kontraktowych bez podania, gdzie mają wykładać i w jakiej ilości godzin, tak że nauczyciele do ostatniej chwili nie wiedzą, co będą otrzymywać i proponuje, ażeby Zarz. Gł. S. N. S. Z. interweniował w Zarządzie Miejskim. W tej sprawie zabiera też głos inż. Machalski. Kol. Malinowski proponuje, ażeby wnioski Koła Bielskiego rozszerzyć na szkoły dokształcające, prezes Czerwiński porusza sprawę nauczycieli i instruktorów, którzy otrzymali dyplomy i składa następujący wniosek:

„Zjazd uważa, żeby nauczyciele i instruktorzy szkół zawodowych, którzy nie posiadają przepisanych studiów, a którzy drogą długoletniej pracy i dokształcania się zdobyli dyplom kwalifikacyjny — byli przez ustawę uposażeniową traktowani jednakowo z nauczycielami i instruktorami, którzy posiadają wymagany cenzus wykształcenia". Wniosek przyjęto.

Następnie zostaje odczytany list i referat Pani Klawe z Wilna przez kol. Malinowskiego. Następnie kol. Łabęcki zdaje sprawozdanie z bytności w Min. W. R. i O. P. Przewodniczący odczytuje komunikat od Sekcji Inżynierów, która się zawiązała z siedzibą w Katowicach.

Przewodniczący oznajmia, że wpłynął wniosek p. Mokrzyckiego w sprawie żydowskiej, ale że w porządku dziennym nie ma punktu „Wolne wnioski" — zapytuje, czy taki punkt zebrani zgadzają się wstawić do porządku obrad. Zebrani na sali odpowiedzieli odmownie. P. Mokrzycki nastaje, ażeby przynajmniej wniosek był odczytany i chce wiedzieć ilość osób, które są przeciwne. Przewodniczący zebrania przychyla się do tego i prosi o podniesienie ręki do góry, kto jest za tym, ażeby wniosek był odczytany. Po obliczeniu głosów za wnioskiem jest głosów 4 (cztery), a reszta przeciw.

Zabiera głos jeszcze kol. Malinowski i w imieniu Komitetu Redakcyjnego prosi o nadsyłanie tematów z własnego doświad-

czenia w sprawie organizacji pracy wychowawczej w szkołach zawodowych.

Przewodniczący oznajmia, że z powodu wyczerpania porządku dziennego Zjazd Jubileuszowy jest skończony.

P. prez. Czerwiński wyraża podziękowanie referentom oraz uczestnikom za pracę w czasie Zjazdu, a Przewodniczącemu za tak sprężyste i miłe prowadzenie obrad.

Dyr. Wincenty Czerwiński — Warszawa.

HISTORIA DZIAŁALNOŚCI I ZAŁOŻENIA PROGRAMOWE Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych.

Gdy mam mówić o historii powstania naszego Stowarzyszenia, to muszę zaczątków jego poszukiwać na terenach innych związków nauczycielskich, w łonie których nauczyciele szkół zawodowych starali się tworzyć sekcje lub kółka fachowe, podejmując pracę organizacyjną, poruszając pierwsze zagadnienia szkolnictwa zawodowego w odrodzonej Rzeczypospolitej i stając na straży interesów nauczycieli tego szkolnictwa. Sekcje takie powstały między innymi przy dwóch największych wówczas zrzeszeniach nauczycielskich a mianowicie przy Tow. Nauczycieli Szkół Śr. i Wyż. i przy Związku Zawodowym Nauczycielstwa Pol. Szkół Średnich, przy czym przeważająca większość nauczycieli szkół zawodowych zogniskowała się przy T. N. S. W., gdy do związku przystąpili głównie instruktorzy rzemiosł i siły pomocnicze. Praca w sekcjach opierała się na wzorach i bogatym doświadczeniu nauczycieli szkół ogólnokształcących, którzy w każdym z zrzeszeń znajdowali się w przeważającej masie, wywierali przemożny wpływ na nieliczne grupy nauczycieli szkół zawodowych, spychając siłą rzeczy zagadnienia tych grup na plan drugi. I chociaż zarządy główne tych zrzeszeń wykazywały przeważnie dobrą wolę w stosunku do sekcyj zawodowych, chociaż w sekcji szkolnictwa zawodowego przy T. N. S. W. znaleźli się wybitni nauczyciele - pedagodzy i wyrobieni społecznie organizatorzy życia nauczycielskiego — działalność tych sekcyj nie ujawniała się na zewnątrz w takim stopniu, jaki należało osiągnąć ze względu na poważne zadania, jakie stanęły przed

polskim szkolnictwem zawodowym. Rozjaśniony horyzont polityczny po zwycięskiej wojnie bolszewickiej wywołuje kształtującą się coraz pomyślniej koniunkturę gospodarczą Polski, wzrasta zapotrzebowanie na siły fachowe do przemysłu, rzemiosła i handlu — trzeba tworzyć nowy typ wykwalifikowanych rzemieślników, techników i kupców, przystosowanych do pracy w zmienionych warunkach, trzeba zmienić psychikę społeczeństwa polskiego nastawioną, szczególnie w sferach inteligentnych, niechętnie do szkolnictwa zawodowego, trzeba pobudzić inicjatywę gospodarczą stanu średniego. Na tle tych zagadnień ogólnych wysuwają się zagadnienia ustroju szkolnictwa, przygotowania sił nauczycielskich do szkół zawodowych, zagadnienia programowe, propagandy itp. Zagadnienia te nie mogą być należycie omówione i rozpatrzone przez rozproszkowane po różnych sekcjach nauczycielstwo szkół zawodowych a opinie tych sekcyj nie mogą mieć wagi i wpływu u władz oświatowych, jako nie reprezentujące szerokiego ogółu nauczycieli. Przedstawiane zaś przez organy główne zrzeszeń nauczycielskich, nikną na tle spraw szkolnictwa ogólno-kształcącego. W tych warunkach nie należy się dziwić zniechęceniu ówczesnych zarządów sekcyjnych, których ofiarna i wytężona praca nie daje pożądanych wyników. Jako członek ówczesnej sekcji szkol. zawodow. przy T. M. S., pamiętam luźne rozmowy prowadzone na ten temat przez działaczy sekcyjnych w osobach dyr. Gniazdowskiego, dyr. Bońkowskiego, inż. Kapuścińskiego i innych, którzy podkreślają konieczność zmiany stosunków w organizacjach nauczycielstwa szk. zawodowych. Wszystkich nas nurtuje już wtedy myśl utworzenia oddzielnego zrzeszenia. Właściwą inicjatywę utworzenia S. N. S. Z. powzięli dyrektorzy państw. szkół zawod. na swym walnym zebraniu w dniach 1 i 2 lutego 1928 r. w Warszawie. Po wyczerpującej dyskusji został uchwalony wniosek dyr. Skulskiego z Sosnowca, aby w ciągu dwóch tygodni zwołać okręgowe zjazdy nauczycieli szkół zawodowych w Warszawie, w Wilnie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie, które postanowiłyby przeprowadzenie organizacji nauczycieli tych szkół, a następnie, aby zwołać zjazd ogólny delegatów Rad Pedagogicznych szkół zawodow. do Warszawy, na którym nastąpiłoby zawiązanie organizacji. Wstępne opracowanie statutu nowego związku powierzono dyr. Bońkowskiemu i dyr. Bojanowskiej z Warszawy. Uchwały powyższe wywołały pewne sprzeciwy ze strony niektórych człon-

ków T. N. S. W., uważających za bardziej właściwe rozwinięcie istniejącej przy tym zrzeszeniu sekcji i dążenie do pełnej autonomii tej sekcji w łonie T. N. S. W., mimo to jednak powzięte uchwały i zamiary zostały zrealizowane i w dn. 18 marca 1928 r. odbył się w Warszawie pierwszy organizacyjny zjazd delegatów Rad Pedagogicznych szkół zawodowych. Na zjazd przybyło 141 delegatów, reprezentujących 1600 nauczycieli szkół zawodowych z całej Polski. Zjazdowi przewodniczył dyr. Edw. Kostecki z Krakowa. Po referacie dyr. Twardowskiego z Poznania o celach i zadaniach tworzącej się organizacji wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusja, w wyniku której olbrzymią większością głosów uchwalono utworzenie odrębnej organizacji nadając jej nazwę: „Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Zawodowych".

Na zjeździe zreferowano projekt statutu, wybrano pierwszy Zarząd Główny, Komisję Rozjemczą i Rewizyjną. Po pewnych zmianach pierwszy Zarząd Główny rozpoczął pracę w następującym składzie: inż. L. Uzarowicz (z ramienia szkół wyż. techn.), inż. K. Silberbach, inż. W. Wrzosek i inż. Lazarek (z ramienia średnich szkół techn.), panie Komornicka i Tarnowska (z ramienia szkół żeń.), panowie Wróblewski i Bieniek (z ramienia szkół handlowych) i dyr. A. Olearski (z ram. szkół agrotechn.). Przewodnictwo objął początkowo inż. L. Uzarowicz, a po zrzeczeniu się przez niego mandatu od 30 maja 1928 r. — inż. K. Silberbach. Wkrótce dokooptowano do Zarządu Gł. panią A. Turowską na miejsce pana Bieńka oraz inż. W. Czerwińskiego, jako przedstawiciela szkół rzemieśln. Pierwszy Zarząd Główny podjął przede wszystkim prace organizacyjne i statutowe. Powstają Koła: Warszawskie, Bydgoskie, Krakowskie, Grudziądzkie i Wileńskie, a wkrótce potem Koła: w Łodzi, Sosnowcu, Bielsku. Kalwarii Zebrzydowskiej, Jarosławiu i Poznaniu. Zorganizowano sekcję szkół technicznych i rzemieślniczych, sekcję szkół handl., sekcję szkół żeńskich, rolniczych i dyrektorów. Opracowano księgowość Stowarzyszenia i ułożono plan pracy Zarządu Głównego. Siedzibą tego Zarządu stała się początkowo Państwowa Szkoła Drogowa w Warszawie. Stowarzyszenie nawiązuje kontakt z organizacją Służba Obywatelska i z sekcją szkolnictwa zawodowego inż. mechaników. Pierwszy rok działalności Stowarzyszenia obejmuje głównie sprawy organizacyjne, które rozwijają się pomyślnie, tak że na pierwszym zwyczajnym zjeździe delegatów w dn. 24 marca 1929 r. jest już reprezentowanych 12 Kół prowincjonal-

nych. Zjazd ten wprowadził poprawki do Statutu, uchwalił wysokość składek członkowskich i wybrał wydział wykonawczy Zarządu Gł. w składzie: prezes inż. K. Silberbach, oraz członkowie kol. Czerwiński, Lazarek, Sokołowski, Tarnowska, Turowska, Wróblewski, Wójtowicz i Dąbrowski. W wyniku prac tego Zarządu założono organ Stowarzyszenia pod nazwą Głos Szkoły Zawodowej, który rozpoczął wychodzić początkowo jako kwartalnik, a później jako miesięcznik pod redakcją prof. K. Wróblewskiego. Zorganizowano Koła w Kołomyi i Częstochowie, wzmożono pracę w sekcjach, założono pismo sekcji żeńskiej „Haft, koronka i strój", i rozpoczęto wstępne prace nad zgłoszonym przez Ministerstwo W. R. i O. P. projektem rozporządzenia wykonawczego do ustawy o kwalifikacjach. Załatwiono pomyślnie w Ministerstwie kilka spraw członków Stowarzyszenia i przedstawiono na audiencji u p. Ministra W. R. i O. P. sprawy: 15% dodatku do godzin nadliczbowych, dyplomów nauczycielskich i współpracy z Władzami Oświatowymi. ś. p. minister Sławomir Czerwiński, który bardzo się interesował działalnością naszego Stowarzyszenia i rad widział jego rozwój, polecił załatwić przychylnie większość przedstawionych Mu spraw, co wzmogło autorytet Stowarzysz. i przyczyniło się do zwiększenia ilości członków. Drugi Walny Zjazd delegatów odbył się w dn. 23 lutego 1930 r. w sali aktowej szkoły im. Roeslerów w Warszawie i zgromadził już 74 delegatów, reprezentujących 19 Kół i placówek Stowarzyszenia oraz 61 członków — gości. Obrady zjazdu dotyczyły uzgodnienia planów naukowych i programów szkół z wymogami przemysłu, rzemiosła i handlu, zbliżenia szkoły zawodowej do społeczeństwa i spraw wychowawczych w szkołach zawodowych. Na zjeździe został wygłoszony referat przez dyr. Izby Przem. Handl. S. Wartalskiego pod tyt. Poglądy sfer gospodarczych na szkolnictwo zawodowe. Po przeprowadzeniu wyborów prezesem Stowarzyszenia został kol. Władysław Koronkiewicz, wiceprez. kol. Winc. Czerwiński, a członkami zarządu kol. kol. Bartosikówna, Krzemień, Gąsecki, Wróblewski, Wyczółkowski i Bernhard. Między 9 a 11 grudnia 1930 r. Stowarzyszenie zorganizowało zjazd dyrektorów szkół zawodowych. Za kadencji tego Zarządu został ostatecznie zatwierdzony poprawiony Statut Stowarzyszenia, nawiązano kontakt i współpracę z Izbą Przem. Handlową, zorganizowano Koło Podhalańskie, utworzono Sekcję Główną szkół technicznych, omówiono potrzebę utworzenia Rady kształcenia

zawodowego i rozpatrzono projekt reformy szkolnictwa zawodowego, nad którym rozpoczęły się prace w Minist. W. R. i O. P.. W dniach 18 — 21 grudnia 1930 r. odbył się staraniem Sekcji Gł. Handlowej I. Ogólnokrajowy Zjazd nauczycieli szkół handlowych, który zgromadził 282 uczestników z całej Polski. Obrady otworzył rektor W. S. H. Ant. Sujkowski. Dłuższe przemówienie na temat roli i zadań szkół handlowych wygłosił ś.p. Min. Sław. Czerwiński. Zjazd obradował w 3 komisjach, obrady plenarne prowadził przewodniczący Sekcji Gł. Handl. kol. Koronkiewicz, Wygłoszone referaty w liczbie 26 zostały wydrukowane w Księdze Pamiątkowej Zjazdu, którą opracował Komitet Redakcyjny. Na trzecim Walnym Zjeździe delegatów w Warszawie w dn. 29 marca 1931 r. wysunięto głównie sprawy wychowawcze w szkole zawodowej, której to sprawie poświęcone były referaty p. Naczelnika Gałeckiego, dyr. Młodowskiej oraz obszerne i wyczerpujące przemówienie wiceministra oświaty p. K. Pierackiego. Poza tym został wygłoszony referat prof. Wojciechowskiego p. t. Psychotechnika na usługach społeczeństwa. W wyniku wyborów prezesem został inż. Al. Kapuściński wiceprezesem dyr. Sekel, a członkami zarządu kol. Bartosikówna, Lipa, Gontarski, Koronkiewicz, Misiążanka, Milicer i Podmiotko. Zarząd Główny przez swych delegatów inż. Kapuścińskiego i dokooptowanego inż. Zalewskiego brał udział w posiedzeniach Minist. W. R. i O. P. przy opracowywaniu podstaw do ustawy o reformie szkolnictwa zawodowego, wprowadzającej typ gimnazjalny i licealny. Zarząd ten w oparciu o Koła prowincjonalne zorganizował tydzień szkoły zawodowej, opracował tablice szkół zawodowych, nawiązał kontakt z T. N. S. W. i zorganizował pierwszy Ogólnopolski zjazd nauczycieli szkół technicz., połączony z wystawą szkół zawodowych w Warszawie. Zjazd ten poświęcony był głównie nowemu ustrojowi szkolnictwa, wziął w nim udział ówczesny premier Janusz Jędrzejewicz, a referaty wygłosili: wicemin. Piracki — O projekcie przyszłego ustroju szkolnictwa w ogóle, naczelnik G. Hensel — O projekcie ustroju szkół technicz. i rzemieślniczych, inż. Jordan na temat: Współczesna technika a szkolnictwo, p. Wścieklica — życie gospodarcze a szkolnictwo techniczne i inż. Zalewski — Zadania organizacyj nauczycieli szkół zawodowych. Na zjeździe było reprezentowanych 59 miast, a wystawę zwiedziło w ciągu 5 dni 16 tys. osób, co przyczyniło się do popularyzacji

zacji szkolnictwa technicz. wśród szerszych mas ludności. Podczas 4-go zjazdu delegatów w dn. 3 kwietnia 1932 r. w Warszawie rozpatrywano głównie sprawy wewn. Stowarzyszenia. Rozszerzający się bowiem kryzys gospodarczy zaczął coraz bardziej atakować niewysokie uposażenia nauczycielskie, co spowodowało pewien odpływ członków, dla których nawet 2½ złotowa składka miesięczna stanowiła zbyt duże obciążenie budżetu domowego. Postanowiono tak prowadzić sprawy Stowarzyszenia, aby zapewnić członkom maksimum korzyści z przynależności do organizacji. Zorganizowano okrąg Śląski, dokonano fuzji ze Stowarzyszeniem Nauczycieli i Przyjaciół szkół dokształcających w Poznaniu, starano się ożywić działalność sekcyj. Sekcja techniczna z dyr. Pietraszkiem i inż. Polanowskim na czele organizowała zebrania dyskusyjne, sekcja szkół żeńskich zorganizowała zjazd nauczycielek, wzięto udział w Radzie Oświecenia Publicznego i rozpoczęto próby utworzenia w Warszawie sekcji szkół dokształcających. Piąty Walny Zjazd delegatów odbyty w Warszawie w dn. 26 lutego 1933 r. obradował nad sprawami szkół żeńskich (referat nacz. Zaborowskiej), nad sytuacją gospodarczą (ref. prof. Tenenbauma), nad sprawami fachowych wizytacyj, praktykami dla absolwentów szkół zawodowych i sprawami wydawniczymi. Prezesem został wybrany kol. Wł. Koronkiewicz, wiceprezesem kol. H. Tarnowska, członkami zarządu kol. Mokrzycki, Młynarski, Falkowski, Osuchówna, Dobrankiewicz, Kluźniak, Olszewski i Zalewski. Zarząd ten wszczął starania o zorganizowanie nauczycieli szkół dokształ. W tym celu zwołano do Warszawy pierwszy zjazd nauczycieli tych szkół, w wyniku którego zostało zorganizowane nauczycielstwo na prowincji. Powstały sekcje we wszystkich większych miastach, posiadających szkoły zawodowe dokształcające, a szczególnie żywą działalność rozwinęły sekcje w Krakowie (inż. Nawrocki) i w Poznaniu (inż. Waliszewski). Próby organizowania sekcji tych szkół w stolicy nie dawały wyniku ze względu na specyficzne warunki, w jakich szkoły warszawskie się znajdowały: nauczyciele zawodowcy, pracując w szkołach dokształcających wieczorowych dodatkowo — z tytułu głównego zajęcia znaleźli się w sekcjach fachowych innych np. handlowej lub szkół technicznych, duża zaś ilość nauczycieli warszawskich szkół dokształcających, będąc jednocześnie nauczycielami szkół powszechnych ciążyła ku swej własnej organizacji. Dopiero w ostatnich latach wskutek napły-

wu świeżych sił fachowych do stołecznego szkolnictwa dokształcającego zaczynają tworzyć się możliwości do organizacji sekcji warszawskiej.

Szósty Walny Zjazd delegatów, odbyty w dn. 3. lutego 1934 r. w Katowicach, w obecności Wicemin. Oświaty i dyrektora Departamentu szkół zawodowych, zgromadził 75 delegatów i dużą liczbę członków - gości. Na zjeździe tym wygłoszono referaty: inż. Grozy pod tyt. Inżynier w roli nauczyciela szkoły zawodowej na tle nowej ustawy, oraz prof. Gawdzika — Nauczyciel szkoły zawodowej na tle nowej ustawy. W wyniku dopełniających wyborów na miejsce ustępujących weszli koledzy: Pawłowski, Bartosikówna, Mrozowski, Lipa i Pietraszek. Prezesem zostaje nadal kol. Wł. Koronkiewicz. W związku z pogłębiającym się kryzysem ekonomicznym, który coraz bardziej odbijał się na budżetach nauczycielskich, Stowarzyszenie przeżywa również swój własny kryzys organizacyjny: daje się zauważyć ruch zarówno odśrodkowy, jak i dośrodkowy, słabsze Koła zanikają, a powstają znowu nowe, jakby szukając oparcia w Stowarzyszeniu. Najbardziej jednak daje się odczuć brak sił do pracy w Zarządach Kół i sekcyj. Wtedy to, na skutek propozycji Związku Nauczycielstwa Polsk. powstaje wśród niektórych członków Stowarzyszenia myśl połączenia się ze Związkiem. Powstaje Komisja Porozumiewawcza, która bada warunki takiego połączenia i przedstawia wyniki swych prac specjalnie zwołanemu w Warszawie zjazdowi delegatów w formie dwóch referatów: 1) za przyłączeniem się do Z. N. P., 2) — przeciwko. Zjazd wypowiedział się negatywnie w sprawie przystąpienia do Z. N. P. w charakterze sekcji, natomiast uznał za pożyteczne utworzenie federacji Stowarzyszenia i Związku.

Przeprowadzone w tym kierunku pertraktacje z ówczesnym Zarządem Gł. Z. N. P. nie dały wyniku. Następuje dalsza wzmożona praca propagandowa Zarządu Głównego, w wyniku której organizują się koła w Płocku, Dąbrowie Górniczej i Maczkach, oraz placówka w Kaliszu. Pragnąc zapoznać się z pracą i działalnością sekcji instruktorów, Stowarzyszenie organizuje pierwszy ogólno-polski zjazd instruktorów w Warszawie. Na zjeździe, który odbył się dn. 2. listopada 1934 r. w Warsz. wygłoszono referaty: W. Czerwiński — zagadnienia kształcenia i wychowania młodzieży w warsztatach

szkolnych, A. Dobrankiewicz — instruktor, jako nauczyciel i wychowawca i F. Podmiotko — podstawy nauczania rzemiosła. Na zjeździe było 135 delegatów ze wszystkich Kół i placówek Stowarzyszenia. W wyniku obrad zjazdu ustalono plan działalności sekcji gł. instruktorów, rozpatrzono sprawy kwalifikacji, uposażenia i warunków pracy instruktorów. Pod koniec swej kadencji Zarząd Gł. złożył p. wicemin. oświaty memoriał w sprawie kwalifikacji i ustalenia nauczycieli szkół zawodowych.

Na 7-ym Walnym Zjeździe delegatów, który został zwołany do Warszawy na dz. 4. listopada 1934 r. Prezesem Stowarzyszenia został wybrany inż. Z. Kuczyński, a do wydziału wykonawczego Zarządu Głów. weszli: kol. Bartosikówna, Bieniek, Czerwiński, Milkuszycówna, Kocot, Osuchówna, Dobrankiewicz i Pawłowski. Podejmując pracę nad realizacją wniosków zjazdu delegatów Wydz. Wykonawczy omawiał w ministerstwie W. R. i O. P. sprawy wydawania dyplomów kwalifikacyjnych, wprowadzania w życie nowych programów do szkół, sprawę praktyk wakacyjnych dla uczniów szkół zawodowych i wiele innych. Stowarzyszenie przyjmuje żywy udział w pracach programowych Ministerstwa W. R. i O. P. opiniując wytyczne dla autorów programów szkół nowego typu. Członkowie Stowarzyszenia są powoływani przez Ministerstwo do opracowywania szczegółowych programów tych szkół. Organizuje się referat porad prawnych, następuje ożywienie działalności Kół i placówek, powstają tendencje do tworzenia się okręgów. Sekcja główna handlowa wydaje pismo dla młodzieży pt. Młody Kupiec, oraz zakłada Kursy Korespondencyjne dla nauczycieli szkół handlowych.

8 Walny Zjazd delegatów, odbyty w Warszawie w dn. 2.XI. roku żałoby narodowej, rozpoczął swą pracę od uczczenia pamięci Wielkiego Marszałka i Wielkiego Nauczyciela Narodu. Zjazd prowadził swe obrady pod znakiem realizacji reformy szkolnej i dostosowania szkół nowego typu do życia gospodarczego Polski. Sprawie tej poświęcony był referat b. min. inż. Cz. Klarnera pt. Postulaty życia gospodarczego pod adresem szkolnictwa zawodowego. W wyborach uzupełniających do Wydz. Wykonaw. weszli kol. Zgorzelski, Zielowski, Kluźniak i Białowiejska. Prowadząc akcję zbliżenia się do życia gospodarczego Stowarzyszenie nawiązuje kontakt ze Związkiem Izb Rzemieśl.

i współpracuje z Izbą Przem. Handlową. Stowarzyszenie bierze udział w Międzystowarzyszeniowej Komisji Porozumiewawczej oraz prowadzi nadal współpracę ze Stow. Służba Obywatelska. Chcąc ułatwić nauczycielstwu procedurę otrzymywania dyplomów Stowarzyszenie wydaje druki podań i informuje o formalnościach potrzebnych do otrzymania dyplomu nauczycielskiego. Koło Warszawskie wydaje Informator o szkołach zawodowych w Polsce, Koło w Łunińcu organizuje kursy fachowe dla rzemieślników, a Koło Wileńskie wydaje wzory księgowości tabelarycznej. Sekcja Gł. szkół technicznych, mieszcząca się w Katowicach pod przewodn. inż. M. Bogdanowicza organizuje Ogólnopolski Zjazd nauczycieli szkół techn. Zjazd ten odbył się w lokalu śląskich zakładów technicznych w Katowicach przy licznym udziale nie tylko sfer nauczycielskich, lecz również przedstawicieli przemysłu, Izb przemysłowo handl. i rzemieślniczych, Stowarzyszeń technicznych oraz delegacji ze strony władz oświatowych i administracyjnych. Na zjeździe wygłoszono 32 referaty, wydane następnie w pamiętniku zjazdowym. Łącznie z tym zjazdem odbył się zjazd Sekcji Gł. handlowej oraz 9-y Walny Zjazd delegatów, który obejmował sprawy wewnętrzne Stowarzyszenia. Na prezesa Stowarzyszenia został wybrany dyr. Winc. Czerwiński z Warszawy, a do Zarządu kol.: Lipa, Zalewski, Bieniek, Kubaczka, Dzięciołowska, Zielowski, Dobrankiewicz, Mickiewicz i Cyruliński oraz dokooptowany później przedstawiciel szkół dokszt. inż. Z. Godlewski. Nowy Zarząd Gł. postawił sobie jako jedno z naczelnych zadań wzmożenie sił naszej organizacji przez usilną propagandę Stowarzyszenia na terenach zagrożonych lub nie posiadających placówek. W wyniku tej propagandy liczebność członków w różnych ośrodkach wzrasta, i powstają nowe placówki. Stowarzyszenie bierze udział w zainicjowanej przez Min. W. R. i O. P. akcji podręcznikowej, wskutek czego wiele nowych podręczników dla szkół zawodowych opracowanych jest przez członków Stowarzyszenia. S. N. S. Z. usilnie zabiega w Min. W. R. i O. P. o poprawę uposażeń nauczycielskich, wyjednywa subsydia dla szkół dokształcających, interweniuje w sprawach szkół i członków Stowarzyszenia i rozszerza działalność w kierunku prowadzenia własnych placówek oświatowych.

10-ty Walny Zjazd delegatów, który odbył się w Warszawie

w dn. 28.XI. 1937 r. wykazał, że akcja propagandowa daje rezultaty wybitnie pozytywne. Na zjeździe zostały wygłoszone referaty: prezyd. inż. P. Drzewieckiego — o postulatach sfer przemysłowych w sprawie szkół technicznych i dr. R. Bataglii — o obecnych perspektywach gospodarstwa światowego. W wyniku zjazdu tworzą się sekcje inżynierów i przedmiotów ogólno-kształcących z sekcjami głównymi na terenie Okręgu Śląskiego. Przedstawiony w porządku chronologicznym rys historyczny działalności Stowarzyszenia, jest właściwie ujęty pod kątem działalności poszczególnych Zarządów Głównych, w których oprócz członków Warszawskich, tworzących Wydział Wykonawczy, biorą udział Przewodniczący wszystkich Kół i Sekcyj Gł. Stowarzyszenia. Obecnie Stowarzyszenie nasze liczy 31 Kół i 5 placówek. Do najliczniejszych należą: Koło Warszawskie z 240 członkami, Łódzkie z 77 członkami, Krakowskie i Wileńskie po 70 członków oraz Katowickie 56 członków.

Zarządy Okręgowe istnieją w Warszawie, Lwowie i Katowicach. Sekcyj Gł. jest obecnie 7, a mianowicie: handlowa, szkół technicznych, żeńska, instruktorów, szkół dokształcających, inżynierów i przedmiotów ogólnokształcących i pomocniczych. Członkami honorowymi Stowarzyszenia są: Dyr. inż. Wacł. Gniazdowski, dyr. J. Bojanowska oraz poseł Robert Jahoda-Żółtowski. Organem głównym Stowarzyszenia jest Głos Szkoły Zawodowej, który od założenia do chwili obecnej wychodzi jako miesięcznik pod redakcją prof. K. Wróblewskiego. Stałym członkiem Komitetu redakcyjnego jest inż. B. Zalewski, pozostały skład Komitetu ulegał zmianom. Poza tym Sekcja Gł. Handl. wydaje Wiadomości Pedagogiczno-handlowe dla nauczycieli i pismo dla młodzieży pod tyt. Młody Kupiec. Redaktorem obu wydawnictw jest członek Zarz. Gł. dr. Andrzej Bieniek. Zarząd Gł. prowadzi szkołę dokształcającą w Ostrołęce, Koło Łódzkie — szkołę przysposobienia kupieckiego I-go stopnia Koło w Białej — Koedukacyjną szkołę przysposobienia administrac.-handlowego, a Sekcja Handl. w Warszawie — Kursy Korespondencyjne dla nauczycieli szkół handlowych. We wszystkich kołach organizowane są odczyty i konferencje dla miejscowego nauczycielstwa, Koło Warsz. wydaje co rok Informator o szkołach zawodowych, prowadzi bezpłatną poradnię dla rodziców oraz organizuje łącznie z Izbą Przem. Handlową odczyty o wyborze zawodu. Przy Zarządzie Gł. istnieje biuro

pośrednictwa pracy i porad prawnych dla nauczycieli. Stowarzyszenie nasze, zgodnie ze swym Statutem, stało zawsze na gruncie apolitycznym. Doceniając jednak wagę idei konsolidacji Narodu Polskiego i, idąc za wskazaniami Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, Stowarzyszenie Naucz. Szk. Zawod. powitało z radością odezwę płk. A. Koca, wzywającą Naród do zaprzestania waśni i zjednoczenia się w jednym wielkim obozie, pracującym dla jednego celu, jakim jest wielkość i potęga Rzeczypospolitej. Nie mogąc więc jako Stowarzyszenie apolityczne przystąpić en bloc do O. Z. N. Zarząd Gł. opierając się na uchwałach Kół i Placówek, wydał odezwę do członków Stowarzyszenia, zachęcającą do indywidualnego zgłaszania się do O. Z. N.

S. N. S. Z. rozpoczyna obecnie nowy dziesiątek lat swego istnienia. Czerpiąc wzory z tej pracy, która już jest poza nami i posiadając postawiony cel, jakim jest w szczególności krzewienie idei szkolnictwa zawodowego w społeczeństwie, doskonalenie i rozwój sił nauczycielskich pod względem naukowym i pedagogicznym, skupianie nauczycielstwa dla prowadzenia wspólnych prac kulturalno-oświatowych i społecznych, współpraca z władzami oświatowymi, oraz obrona interesów zawodowych nauczycielstwa — pragnę przedstawić wytyczne, na jakich winna się nadal oprzeć działalność Stowarzyszenia, aby wyniki tej działalności w następnym dziesięcioleciu były większe i lepsze od dotychczasowych. Musimy zdać sobie jasno sprawę, że nie zrealizujemy całkowicie naszych założeń programowych, jeśli nie zdołamy skupić pod tym dziś poświęconym sztandarem 90%, jeśli nie całe nauczycielstwo szkół zawodowych Polski. Każdy więc członek Stowarzyszenia, pragnący dobra organizacji, musi przyjąć na siebie obowiązek zjednania co najmniej jednego członka z terenu, na którym pracuje. Musimy doprowadzić do tego, aby w żadnej szkole zawodowej nie było tzw. „dzikich" nauczycieli, pielęgnujących sobiepańskie tradycje i korzystających z ofiarnej pracy społecznej swych kolegów. Lecz niedość być tylko biernym członkiem Stowarzyszenia, którego jedynym obowiązkiem byłoby opłacanie składek. Musimy tych biernych członków wciągnąć do pracy społecznej, zainteresować zagadnieniami Stowarzyszenia, poddać pewnemu przeszkoleniu w naszych komórkach organizacyjnych.

Bo my, nauczyciele, którzy wychowujemy młodzież, którzy na terenach szkolnych chcemy tę młodzież przysposobić nie tylko do pracy zawodowej, ale również do pracy dla Państwa i społeczeństwa, wyrobić w niej zamiłowania organizacyjne, by ją w przyszłości pozyskać dla sprawy konsolidacji narodowej — musimy sami dać tej młodzieży żywy przykład i wzór godny naśladowania. Tymczasem brak jest nam ludzi pracy. Jeśli pozwoliłem sobie przytaczać składy osobowe poszczególnych zarządów, to tylko dlatego, aby uwydatnić pewną powtarzalność nazwisk, wywołaną trudnościami w obsadzaniu stanowisk w zarządach i placówkach Stowarzyszenia. Bo ta powtarzalność nazwisk ma miejsce nie tylko na terenie stolicy, spotykamy ją w Okręgach, widzimy ją na listach Zarządów Kół i Placówek. I nie jest to dla nas pociechą, że podobnie dzieje się i w innych organizacjach, nie możemy tłumaczyć się przeciążeniem pracą zarobkową i nieodpowiednim uposażeniem, bo wszyscy jesteśmy w takim samym położeniu, a wpływać na zmianę tych warunków można tylko przez jedność organizacyjną, przez działalność wspólną i powszechną. Każdy zatem z czynnych członków Zarządu winien upatrywać na swoje miejsce zastępcę, aby gdy znużony zechce odpocząć — ciągłość pracy organizacyjnej na tym nie ucierpiała. Za następne zagadnienie, które winno się znaleźć w programie działalności Stowarzyszenia, uważam sprawę wykonania reformy szkolnej w terenie. Działalność Stowarzyszenia w tej sprawie winna pójść w kierunku ułatwienia nauczycielstwu pracy nad realizowaniem nowych programów szkół zawodowych. Należy zająć się sprawą selekcji wstępnej kandydatów przez akcję informacyjną o wyborze zawodu wśród rodziców, o cechach psychofizycznych kandydatów, organizować w miejscowościach, gdzie nie ma poradni psychotechnicznych, poradnie własne dla tych typów szkół, jakie się na danym terenie znajdują. Akcję tego rodzaju zapoczątkowało Koło Warszawskie wspólnie z Warsz. Izbą Przem. Handlową.

Pożądanym by było również utworzyć w większych ośrodkach poradnie metodyczne dla nauczycieli. Obecnie sytuacja przedstawia się w ten sposób, że nauczycielstwo szkół zawodowych, rekrutujące się przeważnie z fachowców, nie ma możności uzupełniać braków przygotowania pedagogicznego. Organizowane bowiem kursy pedagogiczne dają uczestnikom wprawdzie dużo

cennego materiału teoretycznego, lecz jest to materiał ogólny, nie uwzględniający zagadnień metodycznych poszczególnych przedmiotów zawodowych.

Akcja podręcznikowa, podejmowana zarówno przez nasze Stowarzyszenie, jak i inne organizacje, posuwa się naprzód zbyt powoli. Aby przyśpieszyć tempo tej akcji, należy stworzyć warunki sprzyjające dla autorów. Trzeba utworzyć przy każdym Kole komisje podręcznikowe, których zadaniem byłoby informowanie o rodzajach potrzebnych podręczników, wyszukiwanie autorów, zachęcanie do pisania i udzielanie porad. Komisje te winny zgłaszać wnioski w tej sprawie do Zarządu Gł., który by te prace centralizował i kierował do odpowiednich instytucyj wydawniczych. Należy uzgodnić akcję podręcznikową z innymi organizacjami o zbliżonym zakresie działania, a przede wszystkim z Tow. Oświaty Zawodowej, przy czym współpraca z tym Towarzystwem mogłaby dotyczyć również wielu innych spraw, jak np. sprawy ośrodków i poradni metodycznych, opieki nad wychowańcami szkół zawodowych, popularyzacji procesów życia gospodarczego itp.

Należy rozszerzyć zapoczątkowaną już współpracę z Izbami Przem. Handlowymi i Rzemieślniczymi w kierunku racjonalnego rozmieszczania wychowańców szkół zawodowych w zakładach wytwórczych i handlowych oraz udzielania porad wychowańcom pragnącym zakładać własne przedsiębiorstwa.

Do nowych lecz wyższych zagadnień należą te, które wiążą się z przygotowaniem fachowego elementu dla Armii i zakładów przemysłu wojennego. Dalsze zagadnienia winny dotyczyć sprawy rozbudowy szkolnictwa zawodowego pod względem celowości powstawania poszczególnych typów szkół i naświetlania wymagań, jakie stawia życie gospodarcze wychowańcom szkół zawodowych w zakresie stopnia wyszkolenia i specjalizacji. Zagadnienia wychowawcze, którym zawsze poświęcaliśmy wiele uwagi i czasu, muszą i nadal znaleźć poczesne miejsce w planach programowych Stowarzyszenia. Nie poruszam tu spraw, związanych z obroną interesów nauczycielstwa i polepszeniem jego bytu materialnego, gdyż są one przedmiotem oddzielnego referatu, jak również pominąłem te, które już zostały należycie uwzględnione. Muszę podkreślić, że cała działalność Stowarzyszenia jest uzgadniana z Władzami Oświatowymi, z którymi Stowarzyszenie współpracuje i znajduje wiele opieki i zrozumienia dla na-

szych potrzeb i bolączek. Naszkicowane tu założenia programowe na dalsze dziesięciolecie nie są naturalnie kompletne. Uzupełni je życie, które stwarza coraz nowe warunki i coraz nowe zagadnienia. Jakiekolwiek one będą i jakiebądź napotkamy na naszej drodze trudności, podejmiemy je z wolą zwycięstwa, z wiarą że praca nasza przyczyni się do podniesienia poziomu gospodarczego Polski i dobrobytu jej obywateli.

Jad. Bartosikówna — Warszawa.

ZAGADNIENIE SELEKCJI MŁODZIEŻY W SZKOŁACH ZAWODOWYCH.

Przeżywamy obecnie korzystny dla rozwoju szkół zawodowych żywszy napływ młodzieży. Zgłaszanie się licznych zastępów do nauki zawodu jest ze wszech miar objawem dodatnim, zarówno dla kraju, jak i dla samej młodzieży. Zapewni życiu gospodarczemu dopływ sił wykwalifikowanych, młodzieży zaś kończącej szkoły ułatwi wcześniejsze zdobycie środków do życia i własnego stanowiska. Napływ ten staramy się spotęgować przez corocznie ponawianą propagandę. Ważnym argumentem naszej akcji jest twierdzenie, iż „właściwy człowiek na właściwym miejscu" to decydujący czynnik osobistego powodzenia i ogólnego dobrobytu. Lecz właśnie o to chodzi, czy w tym napływie do szkół zawodowych momentem istotnym jest to, aby się znaleźć „na właściwym miejscu". Co decyduje o wyborze szkoły zawodowej, ściślej mówiąc, zawodu? W ogromnym procencie względy praktyczne, na dalszym już planie znajdują się osobiste zainteresowania i skłonności. Zapełniają się kandydatami do uprawiania danego zawodu te szkoły, które w mniemaniu rodziców i młodzieży zapewniają najlepszy, najszybciej osiągalny zarobek. Otwiera się zagadnienie, w jakim stopniu napływająca do nas młodzież nadaje się do wyrobienia się w obranym zawodzie i przyniesie korzyść życiu gospodarczemu kraju. Jakie mamy środki do sprawdzenia przydatności zgłaszających się do zawodu kandydatów, o ile opanują program szkoły? W jakiej mierze używamy tych środków, aby zmniejszyć odpadanie uczniów ze szkoły lub, co gorsze, od za-

wodu? Zebrany tutaj materiał opiera się na doświadczeniu jednej szkoły, pochodzi więc z małego odcinka pracy szkół zawodowych, może jednak doprowadzi nas do wymiany zdań, a dalej do wysnucia wniosków, które przyczynią się do zasadniczego opracowania postawionego tutaj zagadnienia.

Szkoła w ciągu 10-lecia, poprzedzającego reformę szkolną, przyjmowała uczennice na następujących zasadach: świadectwo ukończenia 7 klasowej szkoły powszechnej, egzamin z jęz. polskiego i rachunków, ustny i piśmienny, oraz ustny z nauki o Polsce współczesnej. Celem egzaminu było sprawdzenie o ile uczennica opanowała najbardziej zasadnicze wiadomości z zakresu szkoły powszechnej. Równorzędne z egzaminem miejsce zajmowały badania w pracowni psychotechnicznej, ściśle związanej z poradnictwem. Obejmowały one badania inteligencji ogólnej, oraz przerobienie testów na przydatność do zawodu. Każda kandydatka przechodziła przez badania lekarskie, stwierdzające przydatność do zawodu z punktu widzenia rozwoju fizycznego. Poza tym w zawodach opartych na szyciu, gdzie kandydatki napływały masowo, przerabiały one próby zawodowe, mające na celu wykrycie pewnych dyspozycji, ważnych dla danego zawodu. Zestawienie wszystkich badań decydowało o wyniku. Kandydatek, odrzuconych w ogóle, była ilość minimalna, a to z następujących powodów. żaden z czynników branych pod uwagę nie miał znaczenia decydującego. Jeśli np. kandydatka wykazała słaby zasób wiadomości że szkoły powszechnej, lecz dodatnio wypadała opinia pracowni psychotechnicznej, znajdowała się na liście przyjętych. Mogło być i odwrotnie. O ile były zastrzeżenia ze strony pracowni, a egzamin wypadł dobrze, również komisja przyjmowała kandydatkę, wychodząc z założenia, że ma dobrę przygotowanie, a staranność w pracy pozwoli jej wyrównać pewne braki w uzdolnieniach. Jeżeli zespół ujemnych okoliczności decydował o odrzuceniu kandydatki, zdającej do szkoły o wyższym poziomie, mogła wstąpić na zasadzie przerobionych prób do szkoły o poziomie niższym. Do wyboru miała 3 poziomy: szkołę 3-letnią t. zw. teoretyczną, 3-letnią t. zw. praktyczną, łatwiejszą, oraz roczną szkołę przysposobienia zawodowego. Odrzucano tylko te kandydatki, które zdaniem pracowni psychotechnicznej nie nadawały się do zawodów rękodzielniczych.

Uczenice po przyjęciu do szkoły były pod łączną obserwacją nauczycielstwa i psychologa z ramienia pracowni psychotechnicznej. Po kilkumiesięcznym pobycie w szkole komisja klasowa zestawiała wyniki pracy szkolnej z badaniami wstępnymi. Chodziło o stałe kontrolowanie w doświadczeniu szkolnym prognostyczności badań pracowni. Protokóły komisji dotyczą 5 roczników, omówiono w ten sposób 518 uczenic. Zasadnicza sprzeczność opinii szkoły i pracowni psychotechnicznej została stwierdzona w 12 wypadkach. Było oczywiście znacznie więcej wypadków, gdy opinie te różniły się ze sobą, były to jednak *odchylenia*, a nie *sprzeczności*, które dawały się zawsze wytłumaczyć względami charakterologicznymi lub warunkami pracy uczenic. Przedstawiam tu dane dotyczące rocznika 1934/5 — 1936/7, w którym selekcja była na ogół dobra.

Wstąpiło do kl. I	150 ucz.	
Przeszło do kl. II	112 ucz.	— 75%
Przeszło do kl. III	96 ucz.	— 64%
Skończyło szkołę	82 ucz.	— 55%

Zaznaczyć należy, iż kurs t. zw. teoretyczny, gdzie selekcja była ostrzejsza, ukończyło 68% uczenic, dla praktycznego, dobieranego bardziej względnie, odsetek ten wynosił zaledwie 47%.

Przyczyny przerwania nauki w szkole: brak uzdolnień — 32%.

Inny stosunek do pracy: warunki materialne i domowe, choroby itp. — 68%.

Liczby podane tutaj można uważać za przeciętne.

Stwierdzamy prawie zupełny brak drugoroczności wobec tego, że zawsze można było przesunąć słabą uczenicę do niższego typu szkoły. Z rozważań powyższych dadzą się wysnuć przede wszystkim następujące wnioski:

1. Ogromna zgodność opinii pracowni psychotechnicznej ze szkolną, co pozwalało polegać na badaniach wstępnych.

2. Fakt dużej ilości odpadających uczenic w toku nauki.

Gimnazjum krawieckie, które powstawało na miejscu wygasającej szkoły dawnego typu, rada pedagogiczna uważała za szkołę trudną z wielu względów. Miało przygotować pracow-

niczki zawodowe na tym samym poziomie przy mniejszym wymiarze godzin w pierwszych latach, a przy programie przedmiotów pomocniczych znacznie zwiększonym. Nasuwało to obowiązek bardziej jeszcze starannej selekcji. W roku szkolnym 1936/37 spośród zbadanych i przeegzaminowanych kandydatek w liczbie 180 przyjęto do kl. I 48, a więc tylko 25%.

Dobór uczenic okazał się dobry:

77% miało inteligencję dobrą i b. dobrą.

23% miało inteligencję średnią.

Nie było kandydatek o inteligencji słabej, przy czym 90% uczenic otrzymało świadectwo ze szkoły powszechnej z wynikiem dobrym. W zakresie testów, sprawdzających uzdolnienia zawodowe, na ogół wyniki dobre otrzymało więcej niż 50% kandydatek. Selekcja nie wyeliminowała całkowicie uczenic, które pod pewnymi względami otrzymały wyniki słabe i w całokształcie swym doprowadziła do stworzenia zespołu, w którym dominuje element wyposażony pozytywnie w uzdolnienia zawodowe.

W roku szkolnym 1937/38 selekcja była mniej surowa. Przeprowadzono te same próby, lecz przyjęcie odbyło się ściśle według obowiązujących przepisów t. zn., że momentem decydującym były oceny z przedmiotów ogólnokształcących i rysunków, wynik zaś badań psychotechnicznych i prób zawodowych brany był pod uwagę w wypadkach pewnych wątpliwości.

Zgłosiło się 220 kandydatek, przyjęto 101 — 45%.

Wyniki ze szkoły powszechnej:

B.d. i dobre — 54% (ub. r. 70%)
Dostateczne — 46% (ub. r. 10%).

Badania inteligencji:

B.d. i dobra — 51% (ub. r. 77)
Średnia — 37% (ub. r. 23)
Słaba i b. słaba — 12% (ub. r. 0).

Przydatność zawodową: dobrą miało 35%, średnią 45%, słabą 20%.

A teraz wyniki pracy szkolnej tak dobranych klas po 1 roku nauki. W roczniku 1935/37 po I półroczu 40% uczenic miało oceny niedostateczne, prawie wszystkie z jednego przedmiotu.

Wyniki w zawodzie b. dobre miało 19% uczenic, dobre 20%, łącznie 39%. Taki wynik można uważać za wyjątkowo dobry, jeśli zważymy, iż za normalne rozsianie wyników uważa się, jeśli mamy na krańcach (dobre i słabe) po 30%, a średnich 40%. Promocję otrzymało 77% uczenic, wśród 23% niepromowanych były tylko 2 wypadki, gdy uczenica nie radziła sobie z programem, pozostałe nie dawały dostatecznego wysiłku. Wynik ten jest nieco lepszy, niż w szkole dawnego typu, gdzie przyjmowanie odbywało się na tych samych warunkach, lecz egzamin był nieco łatwiejszy.

Następny rocznik okazał się o wiele słabszy. Ocen b. dobrych i dobrych z zawodu było tylko 22% (b. d. — 4%). Na półrocze 56% uczenic miało oceny niedostateczne, przy czym przynajmniej połowa z 3 i więcej przedmiotów (od 1 — 6 nd.). Po III kwartale jeszcze 44% uczenic ma niedostateczne oceny. Nie przesądzając ostatecznych decyzji, można się obawiać, iż prawie połowa nie otrzyma promocji. W zawodzie wyraźnie załamują się te, które wykazały w badaniach wstępnych przydatność zawodową niżej dostatecznej. W nielicznych wypadkach przy usilnej pracy udało się uczenicom osiągnąć wyniki dostateczne. W przedmiotach pomocniczych największa ilość ocen niedostatecznych przypada na matematykę, język obcy i geografię. Ogólnie, pomimo iż więcej niż połowa uczenic otrzymała ze szkoły powszechnej wyniki dobre i wykazała dobrą inteligencję poziom klasy jest mierny, zachodzi obawa dalszego ich zdekompletowania. Uczenice z wielką trudnością podążają za wymaganiami programu, obserwuje się duży upadek sił, w pracy brak skupienia i opanowania.

Jeszcze słów kilka o postępach tamtego, dobrego rocznika w II klasie. Procent ocen dobrych i b. dobrych z zawodu zmniejszył się do 32, b. d. — tylko 1. Jeszcze 37% uczenic otrzymało oceny niedostateczne z poszczególnych przedmiotów, jakkolwiek nie zanosi się na dużą ilość niepromowanych (prawdopodobnie około 10%). Jeśli jednak takie są oceny w klasie o poziomie niewątpliwie dobrym, to można się obawiać dalszego dekompletowania klas słabszych.

Gimnazjum zawodowe jest szkołą trudną, wymaga natężonego wysiłku od młodzieży, która chce podążyć za jego programem. Aby uniknąć marnowania sił na próżno i narażania ro-

dziców na zbyteczne dużę koszta, trzeba by dobierać młodzież bardzo starannie. Doświadczenia ubiegłych lat 10 (w czym 5 ścisłej współpracy z pracownią) wykazały, iż daje ona materiał, na którym można się opierać przy kwalifikowaniu kandydatów. Obowiązuje przepis w rzemiośle, iż kandydat do terminu musi przejść badania psychotechniczne, a szkoły zawodowe według ostatnich przepisów mogą tego nie robić. Czy nie stawia to naszych uczniów w gorszej sytuacji, niż młodzież nabywającą znajomość zawodu bezpośrednio w warsztacie?

Godne rozważenia są wyniki pracy nawet dobrych roczników. Świadczą one o tym, że szkoła stawia młodzieży wymagania, które ją wyczerpują. Jeśli zagadnienie przeciążenia uczniów już dawno istnieje, to teraz chyba musi się odzywać ze wzmożoną siłą. Gimnazjum zawodowe nie jest szkołą dla wszystkich. Spotykamy się w szkole z problemem, co radzić uczenicom, dla których gimnazjum jest zbyt trudne, a mają warunki, aby nie poprzestać na szkole przysposobienia zawodowego.

Wreszcie jeszcze jeden moment. Dzieci ze szkół powszechnych wychodzą z ogromnymi lukami, a napewno nie dlatego, aby były tam źle uczone, lecz uczęszczają do przepełnionych klas. Te same warunki przepełnienia klas zaczynają panować i w szkole zawodowej. Szkoła powszechna przesuwa swych wychowanków z miernym wynikiem aż do wypchnięcia w świat, a gimnazjum zawodowe, które przygotowuje ucznia do zarobkowania w obranej specjalności, już tego robić nie może. Nawet dobrze dobrany zespół nie może dać dobrych wyników w klasie liczącej pół setki uczniów. Jakie ma się np. możliwości podciągnięcia słabszego ucznia z matematyki w takich warunkach? A czego w ogóle można nauczyć, jeśli ma się na lekcji obcego języka 50 uczniów? Podział na grupy należy do przeszłości. Może nie bez znaczenia jest fakt, iż omawiany zespół wykazał wyniki badań nieco gorsze w zawodzie niż w przedmiotach pomocniczych, ale ucząc się zawodu w mniejszych grupach uczenice opanowały trudności i przerabiały program. Jest to zagadnienie, które się mocno zazębia ze sprawą odpowiedniego doboru uczniów.

Inż. Karol Machalski — Katowice.

UPOSAŻENIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

W okresie kryzysu można było pozyskać na posadę nauczycieli szkół zawodowych dobrych fachowców, którzy jednak obecnie z wyjątkiem nielicznych jednostek będących z zamiłowania pedagogami uciekają do przemysłu i handlu przy lada sposobności.

Szkoła zawodowa jest w bardzo trudnym okresie organizacji nowego ustroju, gdyż trzeba nie tylko organizować, ale pracować bez podręczników i bez należytych pomocy naukowych, robić doświadczenia nad możliwościami wyczerpania tymczasowych programów nauczania. W tym okresie, który stanowić będzie o przyszłym powodzeniu nowej szkoły zawodowej, musimy zdobyć do pracy w szkole jak najlepsze siły. Aby zyskać współpracę wybitnych fachowców, należy im zapewnić wynagrodzenie nawet lepsze niż w przemyśle, bo inaczej nie przejdą do szkolnictwa, a szkoła zdobędzie jedynie bardzo mierne siły, które pomimo obecnego zapotrzebowania nie znalazły zatrudnienia w przemyśle i są z tego powodu bezrobotnymi. Wyższe wynagrodzenie jest zupełnie uzasadnione tym, że od inżyniera w przemyśle wymaga się jedynie wiedzy fachowej i praktyki zawodowej, a od nauczyciela przedmiotów zawodowych wymaga się oprócz wiedzy fachowej i praktyki zawodowej również znajomości i wiedzy pedagogicznej.

Inżynier w przemyśle przygotowuje surowce, półfabrykaty lub maszyny potrzebne dla produkcji, a inżynier w szkole przygotowuje pracowników potrzebnych dla tejże produkcji. Każda produkcja potrzebuje oprócz surowców także pracowników i nie wiadomo, co jest ważniejsze: czy przygotowanie dobrych surowców, czy dobrych pracowników wykonawców, gdyż dobry fachowiec uzyska dobre wyniki nawet z gorszych materiałów, podczas gdy zły fachowiec zmarnuje i zepsuje nawet najlepsze materiały. Inżynier w przemyśle i inżynier w szkole pracują dla umożliwienia produkcji, praca jednego i drugiego powinna być co najmniej jednakowo oceniana i wynagradzana.

Słyszeliśmy w referacie p. Naczelnika Ponikiewskiego, że Rząd wkłada setki milionów w przygotowanie terenów dla

przyszłego Centralnego Okręgu Przemysłowego. Tak jak znajdują się fundusze dla przygotowania możliwości komunikacyjnych i dla przygotowania surowców dla produkcji w C. O. P., tak znaleźć się muszą fundusze dla przygotowania racjonalnie wyszkolonych pracowników i zastępów młodzieży, która ma spełniać rolę żywego motoru, umożliwiającego racjonalną produkcję w C. O. P.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że wynagrodzenie nauczycieli musi się opierać na ustawie i nie może być zupełnie dowolnie regulowane. Z drugiej strony również zdajemy sobie doskonalę sprawę z tego, że ustawa uposażeniowa jest tak elastyczna, że umożliwia zupełnie dobre wynagrodzenie dla wybitnych fachowców, a jeśli ich nie jesteśmy w stanie obecnie ściągnąć do szkolnictwa, to nie z powodu trudności ustawowych, a jedynie i wyłącznie wskutek braku pokrycia w budżecie. Gdyby departament szkół zawodowych dysponował odpowiednimi kwotami budżetowymi, to bez zmiany ustawy uposażeniowej mógłby zyskać i odpowiednio wynagrodzić nauczycieli szkół zawodowych.

Musimy dołożyć wszelkich starań, aby przekonać sfery miarodajne i posłów, że tak jak znajdują się setki milionów dla przygotowania do pracy C. O. P., tak muszą się znaleźć środki finansowe dla przygotowania racjonalnie wyszkolonych pracowników dla C. O. P. Obojętne, czy środki finansowe znajdą się w budżecie państwowym, czy w funduszu pracy lub inwestycyjnym, ale one znaleźć się muszą, jeśli nie ma się okazać, że będą surowce, fabryki i robotnicy, ale nie będzie odpowiednio przygotowanych pracowników, którzy by mogli poprowadzić racjonalną i celową produkcję.

Byłem na jednym z zebrań przemysłowców, na którym rozważano sprawę szkolenia pracowników przemysłowych. W ciągu dyskusji nad sposobami zyskania wybitnych sił dla szkolenia przyszłych pracowników przemysłowych powstał projekt stworzenia przez zakłady przemysłowe stałego funduszu, z którego by wyrównywano różnicę uposażeń nauczycieli do normy wynagrodzeń płaconych w przemyśle. Z tego widać, jak ważną dla przemysłu jest sprawa pozyskania wybitnych fachowców na nauczycieli szkół zawodowych. Wybitny fachowiec zatrudniony w przemyśle, a potrzebny w szkole zawodowej dla przy-

gotowania i szkolenia pracowników przemysłowych, musi zarobić w szkole przynajmniej to samo, co zarabiał w przemyśle, bo inaczej nigdy nie przejdzie do pracy w szkolnictwie.

Dla umożliwienia normalnej pracy w szkole zawodowej musimy narazie — starać się o wyzyskanie wszelkich możliwości ustawowych i budżetowych dla poprawienia obecnego stanu.

Nauczycielom szkół zawodowych można bez trudności przyznać zniżkę godzin, przewidzianą w art. 30 pragmatyki służbowej. Na podstawie tegoż artykułu można przyznać odpowiednią zniżkę godzin nauczycielom prowadzącym pracownie, laboratoria lub też sprawy administracyjne klasy powierzonej ich opiece.

Jeżeli nauczyciele szkół powszechnych pobierają dodatek mieszkaniowy, to mam wrażenie, że taki dodatek można by przywrócić i nauczycielom szkół zawodowych, bo i oni przecież muszą mieszkać. Ostatnio w jednym z dzienników ukazał się artykuł wyliczający, że wskutek pobierania dodatku mieszkaniowego nauczyciel szkoły powszechnej pobiera w tym samym mieście o 25 zł 81 gr miesięcznie więcej niż nauczyciel szkoły średniej pozostający w identycznych warunkach służbowych, ale nie otrzymujący dodatku mieszkaniowego.

Mówiąc o sprawach uposażeniowych nie można nie wspomnieć o tym, że dla nauczycieli życzliwe ustosunkowanie się Władz szkolnych jest równie ważne jak sprawa samej wysokości wynagrodzenia. Nauczyciele szkół zawodowych doskonale odczuwają bardzo życzliwy stosunek naczelnych Władz szkolnych, ale również i niejednokrotnie nieżyczliwe stanowisko niższych Władz szkolnych, które zupełnie nie znają potrzeb i pracy w szkolnictwie zawodowym i chcą stosować do nauczycieli szkół zawodowych te same normy, które stosuje się do nauczycieli szkół powszechnych lub szkół ogólnokształcących. Władze te zupełnie zapominają o tym, że tych dwóch typów szkół nie można zupełnie ze sobą porównywać i że wymagają zupełnie odmiennego traktowania. Nieprzychylne nastawienie niższych Władz szkolnych jedynie zniechęca do pracy i rozgorycza, a w końcu zmusza nauczyciela do szukania innego zajęcia i porzucenia pracy w szkole zawodowej. Na wielu konferencjach nauczycieli szkół zawodowych upominają się oni właśnie o tę życzliwą interpretację przepisów i ustaw.

Nauczyciel powinien mieć pełne zaufanie do swoich władz i być przekonanym, że w wypadkach nastręczających wątpliwości ustawa będzie przez jej wykonawców komentowana możliwie na jego korzyść, a niestety obecnie wśród nauczycieli szkół zawodowych panuje odwrotne przekonanie, że dzieje się wręcz przeciwnie, gdy chodzi o władze niższej instancji.

Jedną ze spraw, która może najwięcej wprowadza złej krwi, jest sprawa wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Nauczyciela zmusza się często do przyjęcia godzin nadliczbowych, a potem przy każdej sposobności robi się próby niepłacenia za tę pracę.

Są w szkole zawodowej nauczyciele, których pobory przedstawiają się w stosunku miesięcznym po 10 zł za jedną godzinę tygodniową, ale są i tacy, którzy za jedną godzinę tygodniową pobierają w stosunku miesięcznym po 48 zł. Widocznie praca jednego jest warta 10 zł, a drugiego 48 zł. Za nauczanie w godzinach nadliczbowych jeden i drugi otrzymują po 12 zł, co jest zupełnie niezrozumiałe. Ten, którego praca w godzinach zasadniczych jest ocenianą jako mniej warta, otrzymuje za godziny nadliczbowe o 1/5 więcej, a ten, którego praca oceniana była jako najwięcej warta, otrzymuje jedną czwartą część tego wynagrodzenia, na jakie została oceniona wartość jego pracy w tak zwanych godzinach etatowych.

Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe jest dalszym dodatkowym wynagrodzeniem za pracę i musi być płacone równolegle z wynagrodzeniem za godziny tak zwane etatowe. Gdy nauczyciel zachoruje, to nie można mu skreślać wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, a wypłacać jedynie za godziny tak zwane etatowe, bo do tego nie ma żadnej podstawy. Jeśli na początku roku została nauczycielowi przydzielona pewna ilość godzin nauczania, a następnie w ciągu roku nauczyciel nie może nauczać wskutek chwilowego zachorowania, wskutek skrócenia roku szkolnego, czy wskutek wyjazdu kursu na ćwiczenia lub programem przewidziane zajęcia praktyczne, nie może on stracić wynagrodzenia za nauczanie w godzinach nadliczbowych, do którego został zaangażowany na cały rok szkolny.

Dla dobra szkoły musimy się starać o trwałe związanie nauczyciela ze szkołą. Jak najprędzej powinien zniknąć anormalny sposób angażowania nauczycieli przez szereg lat na roczne

kontrakty, ułatwiające ciągłą ucieczkę nauczycieli do przemysłu.

Nauczyciel kontraktowy starający się o przejście na etat powinien uzyskać uznanie lat pracy zawodowej przed wniesieniem podania o przyjęcie na etat lub przynajmniej równocześnie z załatwieniem jego podania tak, aby np. nauczyciel pracujący od kilku lub kilkunastu lat w grupie 6-tej nie musiał cofać się do grupy 8-ej na czas bliżej nieokreślony i uzależniony jedynie od dobrej woli referenta. Gdyby ze względów czysto formalnych musiał nauczyciel etatowy zaczynać od grupy 8-ej, to należałoby mu przyznać przy mianowaniu w grupie 8-ej dodatek służbowy w wysokości wyrównującej różnicę uposażeń. Po formalnym uznaniu lat pracy zawodowej i przeszeregowaniu tego nauczyciela do właściwej grupy ulegałby automatycznemu zmniejszeniu dodatek służbowy. Wynagrodzenie dobrego nauczyciela przy okazji przejścia na etat nie może ulegać redukcji choćby nawet chwilowej, bo to uniemożliwia przejście fachowców na etat.

Musimy się starać, aby władze w sposób jak najbardziej życzliwy przenosiły nauczycieli kontraktowych na etat, a etatowych tymczasowych w terminie ustawowym stabilizowały, a w następstwie tego nadawały tytuły profesora.

Chcąc mieć możność zdobycia wybitnych sił do szkolnictwa zawodowego musimy wszelkimi siłami starać się o zwiększenie budżetu szkolnictwa zawodowego, a do czasu uzyskania tego powiększenia budżetu musimy domagać się tego, aby nie pogarszano obecnych stosunków przez utrudnianie wykonywania ubocznych zajęć zarobkowych dla wyrównania różnicy poborów.

Reasumując powyższe chciałbym jako wytyczne dyskusji podać kilka tez, a to:

1° odpowiedniego wynagrodzenia nauczycieli szkół zawodowych w ramach istniejących ustaw,

2° starać się o przywrócenie dodatku mieszkaniowego wypłacanego nauczycielom szkół powszechnych,

3° uzyskać jak najbardziej życzliwe komentowania ustaw i przepisów na korzyść nauczyciela,

4° jak najszybsze zlikwidowanie anormalnego stanu istnienia nauczycieli kontraktowych,

5° jak najszersze umożliwienie ubocznego zarobkowania przynajmniej do czasu wybitnego polepszenia się warunków budżetowych.

Wacława Nowakowska — Płock.

PIONIERSKIE LISTY.

Od szeregu lat młodzież pisze listy do swych przyjaciół za granicą, uczących się w szkołach polskich, pracujących w kółkach sportowych, śpiewaczych czy też Towarzystwach Kulturalno-Oświatowych. Różne organizacje wysyłają za granicę bogate materiały na obchody narodowe w postaci komedyjek, inscenizacji, zbiorów poezji ku czci Marszałka Piłsudskiego, Prezydenta Mościckiego i innych wielkich Polaków. Jeśli przejrzymy listy młodzieży, nietrudno będzie stwierdzić, że na ogół przeważają tematy o charakterze patriotycznym, związane z okresem niewoli: cierpienia narodu, prześladowania młodzieży, walka o wolność. Przeważnie uderza w listach brak spraw o charakterze gospodarczym. Omawiając czasy Stanisława Augusta z pewnością wiele napisze młodzież o Kościuszkowskiej insurekcji, ale nie znajdziemy tu nic o pionierach polskiego przemysłu. Lata przed powstaniem 1830 r. przyniosą niewątpliwie wiele szczegółowych opisów tajnej pracy młodzieży, ale nie spotykamy się z wielką działalnością Lubeckiego w tych listach. Młodzież więcej pisze o walkach i cierpieniach przeszłości, niż o budowaniu teraźniejszości. Wyjątek stanowi tu naturalnie Gdynia, rezultat wysiłków Polski odrodzonej: pracę na tym odcinku opisują młodzi korespondenci zazwyczaj bardzo szczegółowo. Należy przecież stwierdzić, że to jedyny bodaj temat, który swym charakterem odbiega od dotychczas omówionego rodzaju listów. Z powyższego można wyciągnąć wniosek, że młodzież nasza za mało pisze swym rodakom za granicą o sprawach gospodarczych dzisiejszej Polski. Wskutek tego młode pokolenie naszej emigracji, więcej wie o powstaniach, pamiątkach historycznych i przeszłości, niż o naszych bogactwach naturalnych, ośrodkach polskiego życia gospodarczego i stosunkach handlowych z innymi państwami.

Jednak w tej dziedzinie nastąpiła w ostatnich czasach szczęśliwa zmiana, a dokonała jej młodzież Szkół Handlowych i Gimnazjów Kupieckich. Tu pisze się listy — sprawozdania z pracy dzisiejszej Polski i jej rozwoju gospodarczego. A tematów jest bardzo dużo: Gdynia, Śląsk, nasza marynarka handlowa, handel zagraniczny, polski przemysł i jego główne ośrodki, a wreszcie Centralny Okręg Przemysłowy. Zaledwie rok mija od chwili, kiedy z głośników radiowych, ze szpalt dzienników stołecznych i prowincjonalnych, z pism ilustrowanych uderzyły w nas słowa pełne wiary w nową Polskę. „Źródło sił", „Praca dla tysięcy rąk polskich", „Usuwanie zaniedbań", „Rozmach! Siła" — padają hasła. Centralny Okręg Przemysłowy porwał także młodzież polską. Życie dostarczyło nowych tematów do korespondencji ze szkołami polskimi za granicą. Niektóre szkoły ujęły tę sprawę bardzo głęboko. W jednym z Gimnazjów Kupieckich nakreśliła sobie młodzież następujący program pracy na tym odcinku: zbieranie artykułów prasy codziennej o COPie, ilustracyj i wykresów, sporządzanie map. Uczniowie streszczają pogadanki radiowe o nowym ośrodku życia gospodarczego Polski, gromadzą artykuły o charakterze beletrystycznym, w żywy sposób opisujące rozwój tej dzielnicy. Koło zajmujące się korespondencją z zagranicą ogłosiło konkurs na najlepsze materiały o COPie (pogadanki, ilustracje, fotografie). Cały ten bogaty materiał wysyła się młodzieży polskiej za granicą, gdzie może służyć jako źródło do nauki o Polsce współczesnej. Gazociągi Jasło - Sandomierz, światło elektryczne z Rożnowa; Sandomierz - śpichlerz całej Polski, centrum handlu zbożem i produktami spożywczymi, chłodnie, fabryki konserw, przemysł materiałowy itd. itd. — oto tematy listów zbiorowych do szkół polskich za granicą.

Dzięki powyższej akcji młodzież polska na obczyźnie zapozna się ze sprawami, które dziś z niesłabnącym zainteresowaniem śledzi cała Polska. Tego rodzaju podejście do tematu wypełni lukę, dającą się zauważyć w listach młodzieży do szkół za granicą, a powstałą wskutek tego, że za mało w nich było teraźniejszości, za mało wiadomości o pracy na polu gospodarczym. A przecież i w tej dziedzinie — obok wielkich czynów na polu walki — możemy poszczycić się ogromnymi zdobyczami.

Omawianiu tych zagadnień w listach należy przypisać wiel-

kie znaczenie. Przede wszystkim do wartości takiej korespondencji należy zaliczyć skierowanie uwagi młodzieży polskiej za granicą na ten ważny odcinek życia, tj. sprawy gospodarcze polski, a dzięki temu nastąpić powinno głębsze poznanie się wzajemne pod tym względem: nasza młodzież zaznajomi się z życiem gospodarczym terenów zamieszkałych przez polską emigrację, natomiast, młode pokolenie polaków za granicą nauczy się patrzeć na Polskę nie tylko oczami, które widzą przeszłość pełną cierpienia i poniżenia. Ten czynnik jest bardzo ważny, zwłaszcza jeśli chodzi np. o przyzwyczajoną do wysokiego poziomu kultury materialnej młodzież polską w Stanach Zjednoczonych Am. Płn. Sprawy, które teraz porusza się w listach szkolnych, zainteresują przyszłych słuchaczy „Kursu Wiedzy o Polsce" i skierują ich uwagę na nowe drogi życia polskiego.

Jak ogromnie interesuje się młodzież polska z zagranicy tymi kwestiami, niech świadczą o tym słowa listu Polaka z Brazylii, który tak pisze: „prosiłbym o wskazanie adresu jakiegoś tygodnika, w którym by były wiadomości o rozwoju gospodarczym Polski, czego nam najwięcej brakuje! Coś w rodzaju „Iskier", tylko żeby były omawiane obszernie"!.

Jak wiadomości o tworzącym się nowym świecie pracy krzepią każdego Polaka w kraju, tak będą one również na pewno dumą Polaków z zagranicy. Dobrze więc czyni młodzież szkół Handlowych i Gimnazjów Kupieckich, pisząc o tych sprawach do swych dalekich przyjaciół na obczyźnie.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

OD REDAKCJI.

Sprostowanie:

W Nrze 5 „Głosu" na str. 107 w 8 od góry, w zdaniu zaczynającym się od słów „Możemy sobie..." wypadł 1 wiersz. Wskutek tego całość zniekształcona winna mieć nast. brzmienie:

Możemy sobie nie bez słuszności wyobrażać, że S. N. S. Z. jest jak gdyby wierzchołkiem kąta, którego jedno ramię odchyla się ku Ministerstwu W. R. i O. P., zaś drugie ku reprezentantom świata gospodarczego: przemysłu, rzemiosła, handlu, rolnictwa i gospodarstwa rodzinnego.

W sprawie ogłoszeń.

Ogłoszenia w tekście czy na okładkach będą przyjmowane tylko po nadesłaniu opłaty wg ustalonego i w każdym Nrze Głosu drukowanego cennika ogłoszeń. Członkowie S. N. S. Z. korzystają z 10 — 15% zniżek zależnie od ilości ogłoszeń.

PORADY PRAWNE.

Odp. Nr 17. Kol. Polańska z Torunia zapytuje, czy nauczyciel, uczący cały rok szkolny w prywatnej szkole, który otrzymał trzymiesięczne wypowiedzenie z końcem roku szkolnego, ma prawo żądać wypłaty poborów za pierwszy miesiąc wakacyjny.

W myśl uchwał Komisji norm i przyjętych zwyczajów w szkołach prywatnych zarówno zawodowych, jak ogólnokształcących, nauczyciel szkoły prywatnej pierwsze w roku szkolnym miesięczne wynagrodzenie otrzymuje za miesiąc sierpień, a ostatnie miesięczne wynagrodzenie za dwunasty miesiąc t. j. lipiec, o ile nie było osobnej na piśmie z właścicielem szkoły umowy, że całe roczne wynagrodzenie nauczyciela dzieli się na 10 równych rat, wypłaconych w ciągu 10 tylko miesięcy.

Odp. Nr 18. Koło w Krakowie prosi o wyjaśnienie, czy nauczycielowi przysługuje prawo zaliczenia do wymiaru uposażenia jego służby wojskowej.

W myśl art. 93 Ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli (Dz. U. R. P. z r. 1932 Nr 104, poz. 873) Minister W. R. i O. P. może (nie musi) zaliczyć nauczycielowi do wymiaru jego uposażenia cały czas służby wojskowej z wyjątkiem czasu pełnienia tej służby w szeregach, obowiązującej wszystkich obywateli Państwa.

KOMUNIKAT
FUNDACJI WIECZ. IM. H. J. CHANKOWSKIEGO

Fundacja wiecz. im. H. J. Chankowskiego w związku z celami i zadaniem swoim, zmierzającymi w swym założeniu do krzewienia wiedzy handlowej i przyczyniania się w miarę posiadanych środków do rozwoju szkolnictwa zawodowego, podejmuje się działalności wydawniczej w pierwszym rzędzie w zakresie podręczników szkolnych dla szkół handlowych, a następnie książek pomocniczych w tym dziale.

Fundacja wiecz. im. H. J. Chankowskiego gotowa jest przystąpić do wydania przede wszystkim tych podręczników, których szkoły handlowe najpilniej wymagają, a mianowicie:

Towaroznawstwa — dla wszystkich szczebli naucz.

Księgowości — dla wszystkich szczebli naucz.

Organizacji i techniki handlu — dla I i II kl. Liceum handl. oraz szkoły przysp. I st.

Techniki reklamy — dla III kl. Gimn. Kup., II kl. Lic. handl. oraz szkoły przysp. I st.

Arytmetyki handlowej — dla I i II kl. Lic. handl. oraz szkoły przysp. I st.

Geografii gospodarczej — dla II kl. Gimn. Kup., I kl. Lic. handl.

Podręczników z zakresu: Prawoznawstwa, Współczesnych zagadnień gospodarczych, Nauki o Polsce Współczesnej, Stenografii i Pisania na maszynach dla tych klas, w których wyżej wymienione przedmioty są obowiązujące.

Zainteresowani autorowie zechcą łaskawie zgłaszać swe prace Komisji wydawniczej Fundacji wiecz. im. H. J. Chankowskiego przy ul. Królewskiej 35.

Komisja Wydawnicza Fundacji wiecz. im. H. J. Chankowskiego prosi jednocześnie pp. autorów przy składaniu swych prac o zwrócenie bacznej uwagi na rozp. Ministra WR i OP z dnia 17 kwietnia 1936 r. i zarządzenie z tegoż dnia (Dz. Urz. Min. WR i OP Nr 2, poz. 32 i 38) oraz na instrukcję ogłoszoną w Dz. Urz. WR i OP Nr 7, poz. 220 z dnia 5 lipca 1937 r.

H. Chankowska
Przewodnicząca Kom. Wydawn.

Dr St. Gorzuchowski
Prezes Fundacji

WYDAWNICTWA DLA SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

Tatoń A. i Jabłowski K. — Sprzedaż sklepowa. Książka dla sprzedawcy. Państw. Wyd. Ks. Szk. Lwów 1937 r. Str. 229 + 7 nlb. Cena zł 2.70.

Zmierzając konsekwentnie do zaopatrzenia szkół zawodowych we wszystkie potrzebne im podręczniki, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych ogłasza raz po raz nowe prace z tej dziedziny.

Poza kwalifikacjami autorów i walorami dydaktycznymi zaleca te podręczniki staranna szata zewnętrzna: wyraźny druk, liczne dobrze wykonane ilustracje, estetyczne okładki.

Mirosław Fiuczek — Maszyny elektryczne. Część I. Maszyny prądu stałego. Biblioteka Wiedzy Zawodowej opracowana przez Towarzystwo Oświaty Zawodowej Nr. 1. Państw. Wyd. Ks. Szk. Lwów 1937. Str. 91, ilustr. 94. Cena: 1.20 zł.

Praca inż. Fiuczka przeznaczona jest dla rzemieślników i początkujących monterów - elektryków do użytku praktycznego. Ma ona za zadanie wprowadzić ich praktycznie w dziedzinę maszyn elektrycznych i ułatwić im pracę.

Z tego względu pominął autor wszelkie uzasadnienia teoretyczne, ograniczając się do podania tych tylko wiadomości, które są dla rzemieślnika dostępne i niezbędne w jego zawodzie.

Wywody autora uplastyczniają liczne wzorowo wykonane ilustracje.

Książka stanowi tom I pożytecznej Biblioteki Wiedzy Zawodowej, której dalsze tomy znajdują się w przygotowaniu.

Wincenty Czerwiński — Podręcznik warsztatowy. (Metody i instrukcje). Część I. Początki ślusarstwa na I klasę gimnazjum mechanicznego. Państw. Wyd. Ks. Szk. Lwów 1937. Str. 112, ilustr. 141. Cena wraz ze znaczkiem na T-wo PBPSP zł 2.30.

Podręcznik dyr. Czerwińskiego stanowi nową cenną pozycję w dorobku wydawniczym Państwowego Wydawnictwa, zmierzającego systematycznie do zaopatrzenia szkół zawodowych we wszystkie potrzebne im podręczniki.

Jest to pierwsza tego rodzaju praca w polskiej literaturze technicznej, ujmująca metodycznie nauczanie rzemiosł metalowych w zakresie przemysłowym.

Opracowana na podstawie programu gimnazjum mechanicznego jest ona ściśle przystosowana do rozkładu zajęć warsztatowych na poszczególne roczne okresy nauczania tak pod względem rodzaju tych zajęć, jak również uszeregowania oddzielnych czynności w porządku, jaki zastosowano w programie.

Z uwagi na to, że uczniowie klasy I, dla których podręcznik jest przeznaczony, nie są jeszcze zaznajomieni z technologią, a jednak muszą sobie przyswoić podstawowe pojęcia i określenia, dotyczące wykonywania czynności, autor nie ograniczył się do samych tylko instrukcyj i metod pracy, lecz wprowadził również pewne określenia i wiadomości ogólne.

Unikał natomiast autor wszelkich opisów konstrukcyj narzędzi i przyrządów warsztatowych, jak również rozpatrywania różnorodnych ich odmian i doboru materiałów.

Książka zaopatrzona jest w 140 przejrzyście wykonanych rysunków, ułatwiających zrozumienie wywodów autora.

Na specjalne pokreślenie zasługuje staranne wykonanie graficzne.

Wydawca: Zarząd Główny Stow. Nauczycieli Szk. Zawodowych.

Redaguje: Komitet Redakcyjny. Redaktor nacz. i odpow. K. Wróblewski.

ADRES REDAKCJI I ZARZĄDU GŁÓWNEGO:

Warszawa, Żurawia 9 m. 5, tel. ogólny 9.86-88, Sekr. 8.34-87.

Zakłady Graficzne DRUKPRASA, Nowy-Świat 54. Tel. 615-56 i 242-40.